GŁOS ZIEMI BYCHAWSKIEJ

Nr 8 (192) 2007 • ISSN 1429-1932 • Bychawa • 19 października 2007 roku • miesięcznik • egzemplarz bezpłatny

Szpital czeka na pacjentów

Czy w nowym szpitalu będzie bolało mniej? Dyrektor Piotr Wojtaś zapewnia, że tak. Bo nowy obiekt szpitala nie tylko ładnie wygląda, ale też jest wyposażony w nowoczesny sprzęt. Na parterze nowego obiektu znajduje się Izba Przyjęć, I piętro to osiem sal pacjentów (sześć trzyosobowych i dwie dwuosobowe) oraz pomieszczenia pomocnicze (zaplecze kuchenne, gabinety). Drugie piętro zagospodarowano podobnie. W sumie w nowym obiekcie jest 55 łóżek (z izolatką) Oddziału Opieki Długoterminowej. Wszystko za ponad 8 milionów złotych, na co złożyły się środki unijne, przyznane Starostwu Powiatowemu w Lublinie jeszcze przez Zarząd Województwa Lubelskiego poprzedniej kadencji oraz dofinansowanie z budżetów gmin. Sama Bychawa wyasygnowała na ten cel ponad 610 tys. zł! Nowy oddział szpitala będzie otwarty w pierwszej kolejności dla pacjentów z gmin Powiatu Lubelskiego, ale również dla przewlekle chorych z terenu całego województwa.

Nowy obiekt Szpitala Powiatowego w Bychawie został otwarty 13. czerwca br. Oczywiście było to otwarcie symboliczne, bo w pachnących farbą salach nie ma jeszcze ani jednego pacjenta. *Pacjenci będą na początku listopada* - dyrektor Wojtaś tym stwierdzeniem już na początku wypowiedzi zdaje się wyprzedzać moje pytanie. *Wszystko już jest, łóżka, które będą na wyposażeniu drugiego piętra nowej części szpitala, dojechały dziś o drugiej w nocy. Choć w ostatniej chwili, ale zdążyliśmy...*

Impreza rozpoczęła się o godz. 11. Zgodnie ze scenariuszem podobnych uroczystości przecięto wstęgę, a dokonali tego w kolejności: były Marszałek Województwa Lubelskiego, Edward Wojtas, Starosta Lubelski, Paweł Pikula, Burmistrz Bychawy, Andrzej Sobaszek, Przewodniczący Stowarzyszenia na Rzecz Rozbudowy Szpitala, Henryk Dudziak, były Przewodniczący Rady Powiatu Lubelskiego, prof. Zygmunt Litwińczuk, Prezes firmy KOBUD Tadeusz Legieć oraz Dyrektor SPZOZ w Bychawie, Piotr Wojtaś. Wszystko w błysku fleszy aparatów fotograficznych lokalnej i regionalnej prasy, miejscowych fotografów i miłośników obiektywu; telewizja akurat na ten ciekawy moment się spóźniła (bagatelka, tylko trzy godziny!).

Był to moment oczekiwany przez wszystkich, z tym większą niecierpliwością, że na zewnątrz budynku było wyjątkowo zimno. Istniała obawa, że goście mogą już od poniedziałku zasilić szeregi chorych szpitala. Bardziej dowcipni żartowali, że być może Dyrektor Wojtaś rzeczywiście potrzebuje pacjentów do nowego oddziału…

Kilka minut później wszyscy, z towarzyszeniem orkiestry dętej udali się do nowego obiektu Szpitala. Tam, w pomieszczeniu, będącym miejscem podjazdu karetek (podobno najbardziej nowoczesnym w Lubelskiem), w uroczystej Mszy świętej, celebrowanej przez księdza proboszcza Andrzeja Kusia, uczestniczyli goście, jak również pacjenci hospitalizowani na Oddziale Wewnętrznym bychawskiego szpitala. Po Mszy świętej głos zabrali goście, m.in. **Paweł Pikula** Starosta Lubelski, **Andrzej Sobaszek** Burmistrz Bychawy oraz **Mariusz Kucharek** Dyrektor Wydziału Polityki Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, który w imieniu nieobecnego Wojewody Lubelskiego odczytał list gratulacyjny.

Głos zabrał również **dr Marek Wójtowicz**, dyrektor Lubelskiego Wojewódzkiego Funduszu Zdrowia, który zapewnił, że z bychawskim szpitalem będą zawarte kontrakty na realizację zadań z zakresu rehabilitacji i opieki nad pacjentem przewlekle chorym. Wszyscy odetchnęli z ulgą...

Pojawili się też parlamentarzyści i kandydaci na posłów, bo takie uroczystości to doskonała okazja, by przed 21. października spotkać się z potencjalnymi wyborcami. Te oczekiwania niezupełnie się spełniły, z powodu niewielkiej frekwencji, dopisali głównie goście oficjalni. Dla szerszej części społeczeństwa dyrektor zorganizował Białą Niedzielę, ale to już dnia następnego 14. października. W ten dzień otwarty SPZOZ -u, można było wykonać badania, skorzystać z porady lekarzy specjalistów oraz zwiedzić nowy budynek szpitala. Wielu mieszkańców gminy skorzystało z takiej możliwości. Inicjatywa godna pochwały, za co dzięki dyrektorowi i całemu personelowi medycznemu.

Po koncercie orkiestry oraz występie zespołu Kogel-Mogel z BCK, goście udali się na długo oczekiwane zwiedzanie nowej części szpitala. Skusili się nawet na przejażdżki windą ze stali. Wszyscy mogli stwierdzić, że zewnętrznej elegancji nowego budynku

dorównuje, jak się okazało, estetyka i wygoda wnętrza.

Pozwolę sobie więc w imieniu czytelników złożyć życzenia, by nowe oddziały Szpitala Powiatowego w Bychawie po rozbudowie, zawsze były gwarancją intratnych kontraktów z NFZ. I oby chorzy czuli tu serce i bezpieczeństwo.

Monika Głazik
fot. R. Grudzień

Zapraszamy do obejrzenia interesującej galerii zdjęć z uroczystości otwarcia szpitala na stronie internetowej Bychawy: www.bychawa.pl w zakładce zdjęcia >fotoreportaże.

W numerze:

KATYŃ – CENA WOLNOŚCI s. 2-3

Refleksje czytelników po filmie KATYŃ" A. Wajdy. Krótka lekcja historii, kilka opinii, a także regionalna ciekawostka.

DODATEK „GŁOS REGIONALISTÓW"

W dodatku wyniki i zdjęcia z konkursu dla nauczycieli na najciekawsze zajęcia dydaktyczne o tematyce regionalistycznej. Poznamy też ciąg dalszy wspomnień **Anny Gadzalanki**, związanej z Bychawą działaczki „wiciowej".

Głos regionalistów

WYBORY PARLAMENTARNE 2007 s. 5

W związku z Wyborami do Sejmu i Senatu 21 października, przygotowaliśmy rubrykę specjalną „Głosu". W niej ogłoszenia wyborcze kandydatów oraz informacje o organizacji wyborów w naszej gminie.

***WANDZINIACY* NA WYCIECZCE!** s. 8

Choć niektórym wyda się to prawie niemożliwe, są takie małe miejscowości i wsie, a w nich tacy mieszkańcy, którzy wspólnie spędzają czas, a nawet organizują wyjazdy integracyjne. W artykule M. Grzesiaka:„Sandomierz, nadwiślańska perła" wspomnienia z takiego wrześniowego wypadu.

CO CZYTAĆ, ABY NIE ZWARIOWAĆ?! s. 9

Artykuł **„Dla spragnionych normalności..."** to antidotum na stres związany z wyborami. Propozycje kilku książek, których lektura pomoże nam złapać równowagę lub ukoi skołatany umysł…

Polityko, polityko…

Polityko, polityko,
Co niejedną masz dziś twarz.
Demagogii bratanico,
Tyś jak opium, co dla mas

Polityko-obietnico,
Która złudna jak ten fałsz…
Kiedy będziesz służyć ludziom,
Nie tylko tym, których znasz?

Polityko, polityko
Dobry zawsze jest twój czas.

Sezonowa kokietnico,
W hasła stroisz się na targ…
Polityko-obłudnico,
Tyś instrument w rękach władz.

Kiedy zejdziesz do tych z wiarą,
Że im ześlesz w końcu raj?!

Leszek Asyngier Jr 2007

Katyń – cena wolności

„I tylko pamięć została po tej katyńskiej nocy… Pamięć nie dała się zgładzić, nie chciała ulec przemocy. I woła o sprawiedliwość, i prawdę po świecie niesie… Prawdę o jeńców tysiącach zgładzonych w katyńskim lesie."

Feliks Konarski „Katyń"

Dzieje zbrodni

23. sierpnia 1939 roku w Moskwie III Rzesza i ZSRR zawarły układ o nieagresji zwany powszechnie paktem Ribbentrop-Mołotow. Na mocy jego tajnego protokółu zaplanowano kolejny rozbiór Polski – przyszli agresorzy ustalili między sobą linię rozgraniczenia ich okupacji wzdłuż rzek Narew, Wisła i San. W oparciu o to porozumienie Niemcy rozpoczęły agresję na nasz kraj 1. września 1939 r., a ZSRR przyłączył się do niej 17. września łamiąc tym samym wszelkie porozumienia zawarte wcześniej z rządem II Rzeczypospolitej. Zdradziecki atak ze wschodu podciął korzenie polskiego oporu, przyspieszając koniec kampanii. W rezultacie do niewoli radzieckiej dostało się blisko 18 tys. oficerów, 230 tys. żołnierzy i około 12 tys. funkcjonariuszy Policji państwowej. Najtragiczniejszy los spotkać miał właśnie tych pierwszych, gdyż to oni stanowili – w opinii władz sowieckich – elitę społeczeństwa, które raz na zawsze trzeba było złamać. Byli wśród nich: lekarze, prawnicy, urzędnicy państwowi i samorządowi, nauczyciele, inżynierowie, dziennikarze, literaci, działacze polityczni i społeczni, księża – kapelani.

Oficerów – jeńców umieszczono w obozach, w Kozielsku leżącym na południowy wschód od Smoleńska, oraz Starobielsku na wschodniej Ukrainie. Funkcjonariuszy policji oraz oficerów Korpusu Obrony Pogranicza ulokowano zaś w pobliżu miejscowości Ostaszków.

W obozach panowały fatalne warunki mieszkalne i sanitarne, a jedyną pociechą dla uwięzionych była możliwość prowadzenia korespondencji z rodzinami.

5. marca 1940 roku władze radzieckie ze Stalinem na czele, podjęły decyzję o rozstrzelaniu 14 730 jeńców – oficerów polskich z wymienionych wcześniej obozów oraz około 7300 obywateli polskich znajdujących się w obozach NKWD na terenie dawnych wschodnich województw II Rzeczypospolitej.

Więźniów z obozu kozielskiego mordowano w lesie katyńskim niedaleko Smoleńska, a z pozostałych miejsc odosobnienia w Kalininie (groby Miednoje) oraz Charkowie.

Z masakry ocalało jedynie około 440 polskich jeńców. Do dziś nieznane są miejsca, gdzie pogrzebano ofiary mordów dokonanych na terenach zachodniej Białorusi i Ukrainy.

13. kwietnia 1940 r. Niemcy podali przez radio informację o odkryciu w lesie katyńskim grobów pomordowanych oficerów WP, godząc się na inspekcję tego miejsca przez specjalną Komisję Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Władze ZSRR od samego początku zaprzeczały oczywistym faktom oskarżając nawet emigracyjne władze polskie o współpracę z faszystami. Powołano kolejną specjalną komisję prof. N. Burdenki, która w 1944 r. po „badaniach" zwłok wskazała Niemców, jako sprawców tragedii. Miała ona też być jednym z elementów aktu oskarżenia niemieckich zbrodniarzy wojennych podczas procesu w Norymberdze (1946), ale z oczywistych powodów zarzutu tego nie można było udowodnić. W powojennej Polsce Ludowej zbrodnia katyńska była tematem tabu. Władze komunistyczne dołożyły wszelkich starań, aby przekazać fałszywy obraz tych wydarzeń. Prawdę o nich przekazywało sobie społeczeństwo przez tajne publikacje o charakterze opozycyjnym. Po zmianach politycznych w Polsce 1989 roku, można było oficjalnie upomnieć się o prawdziwy przekaz tragicznych losów oficerów polskich na Wschodzie. Wobec oczywistości ujawnionych w kraju i za granicą faktów w 1990 r. władze ZSRR ujawniły, że za zbrodnię odpowiada NKWD, a w 1992 roku Prezydent Rosji B. Jelcyn przekazał władzom polskim kopie dokumentów katyńskich potwierdzających, że politycznym sprawcą mordu był Józef Stalin i kierownictwo radzieckiej partii komunistycznej.

W 2000 r. nastąpiło otwarcie i poświęcenie Polskich Cmentarzy Wojennych w Charkowie, Katyniu i Miednoje

Źródło: www.postmortem.netino.pl

Źródło: pl.wikipedia.org

Tragedia „Katynia" oczami A. Wajdy

17. września br. nastąpiła wreszcie długa oczekiwana premiera filmu „Katyń", którego reżyserem jest jeden z najwybitniejszych twórców polskiego kina – mistrz Andrzej Wajda. Wybierając się na seans zastanawiałem się, w jakim stopniu wizja tragedii katyńskiej „napiętnowana" będzie przeżyciami osobistymi człowieka, który właśnie tam stracił własnego ojca. Nie rozumiem, jak można nie znać historii swojego kraju, swojej rodziny, swoich korzeni. Ale nie mówcie nikomu, że wam o tym opowiedziałem… Wzięłam sobie do serca, i te słowa, i tę lekcję...

Naszym zdaniem…

Katyń i ja...

Po raz pierwszy o zbrodni katyńskiej usłyszałam ponad dwadzieścia lat temu. Był rok 1987. Trwa lekcja historii w małej wiejskiej szkole. Rozmawiamy o II wojnie światowej i inwazji Niemiec na Polskę. Wydarzenia z września 1939 plastycznie przedstawione przez nauczyciela, budzą w nas duże emocje. Umysły dziesięciolatków nie są w stanie zrozumieć przyczyn i znaczenia tamtych wydarzeń. Ktoś zadaje nauczycielowi pytanie: Dlaczego nie pomogli nam wtedy, we wrześniu Sowieci? Wówczas, co było dla nas zupełnym zaskoczeniem, nauczyciel historii, głosem nieco ściszonym, opowiada nam prawdziwą historię, zakazaną w PRL-u. W ciągu tych minut dowiadujemy się o 17 września, o okupancie ze Wschodu i o Katyniu. Kończy pogadankę słowami: Zapamiętajcie to sobie, ale nie mówcie nikomu, że wam o tym opowiedziałem… Wzięłam sobie do serca, i te słowa, i tę lekcję...

Dwa lata później, o czwartym rozbiorze Polski można już mówić swobodnie, gazety drukują listę katyńską, a w szkole możemy się uczyć nie sfałszowanej historii Polski.

W 2007 roku na ekrany kin wchodzi film "Katyń" w reżyserii Andrzeja Wajdy. To nie tylko ekranizacja powieści *Katyń Post mortem* Andrzeja Mularczyka, ale i obraz wewnętrznych przeżyć reżysera filmu, którego ojciec – Jakub Wajda zginął w Katyniu. Nie tylko reżyser, będący gwarancją dobrego filmu, ale i doborowa obsada powinna przyciągać widownię do kina. Idę i ja. I tu zaskoczenie, na seansie można spodziewać się tłumów, a tymczasem sala kina „Kosmos" świeci pustkami. Możliwe, że to tylko przypadek, bo być może wszyscy czekali na premierę tego filmu w kinie Cinema City w „Plazie"… Przynajmniej taką mam nadzieję.

Pozwolę sobie tego filmu nie oceniać, wiele i różnie napisano o nim w gazetach i w Internecie. Możecie te recenzje czytać lub nie, ale najlepiej film po prostu obejrzeć i wyrobić sobie o nim własne zdanie. Na mnie "Katyń" wywarł ogromne wrażenie, i tu, określenia "podobał" lub "nie podobał" nie będą odpowiednimi. Ten film się przeżywa. Powinien go obejrzeć każdy, kto się czuje Polakiem. Film zachęca, by wrócić do tamtych wydarzeń. Być może, niektórym przyda się taka wycieczka w przeszłość, bo przecież nie każdy miał szczęście trafić na takiego nauczyciela historii, jak ja. Badania wskazują że (i podobno trzeba być wyjątkowym optymistą, by nie wierzyć w tę liczbę) tylko 17 % dorosłych Polaków wie, co to jest Katyń. Ale najsmutniejsze jest to, że są też i tacy, którzy do tej pory kłaniając się pomnikom Polski Ludowej, w Katyń, jako ewidentną sowiecką zbrodnię, wątpią.

mg

czarowałem się! Nie będę w tym miejscu predestynował do roli krytyka filmowego, ale osobiście mogę stwierdzić, że Wajda stworzył dzieło, które z całą pewnością znajdzie się w kanonie najwybitniejszych produkcji historycznych obrazujących dramatyczne losy naszego narodu. „Katyń" wciąga widza w świat tragedii wojny i okupacji od pierwszych ujęć filmu, pozytywnie zaskakuje konwencją i ciekawymi zwrotami akcji. Realistycznie odtwarza dzieje zbrodni katyńskiej, umiejętnie wplatając je w losy ludności okupowanego kraju i pierwszych chwil „wolności" po wyzwoleniu kraju przez armię radziecką. W gruncie rzeczy jego głównymi bohaterami nie są pomordowani oficerowie WP, ale ich rodziny. To właśnie ich osobiste dramaty, oczekiwanie matek, żon i dzieci na powrót ukochanego syna, męża i taty są głównym przesłaniem filmu. Zbrodniczość faktów zdaje się zwyciężać ludzkie uczucia, machina zła triumfować nad dobrem i sprawiedliwością. Nic nie może jednak pokonać prawdy i wewnętrznej godności człowieka – kłamstwo i brutalna agresja pozostają bezsilne wobec ofiar zbrodni i wszystkich tych, dla których wierność sobie i własnym ideałom pozostają najwyższym wyznacznikiem w życiu.

Film nie jest elementem oskarżycielskiej kampanii wobec sowieckich sprawców mordu – tych, którzy wydali rozkazy nawet nie pokazuje. Widz nie odczuwa nienawiści, dominują żal, smutek, refleksja nad kruchością ludzkiego bytu. „Katyń" jest przede wszystkim funkcją naszej zbiorowej pamięci – pamięci o tym, jak wielką cenę trzeba zapłacić za obronę zewnętrznej i wewnętrznej wolności. Świadomość tego wciska w fotel sali kinowej i każe w absolutnej kontemplować tę prawdę.

Zapraszam do przeżycia tego dramatu na swój własny sposób.

Janusz Urban

Skąd się wzięłaś, Matko?

Na skraju lasu, tuż przy skrzyżowaniu drogi do Kosarzewa z nieuczęszczanym gościńcem, stoi stara kapliczka. Kapliczka przydrożna, jakich wiele jest wpisanych w polski krajobraz, a inna niż wszystkie. Ozdobiona drewnianymi rzeźbami autorstwa mieszkającej niedaleko Marty Matysek. To drewniane aniołki, twarz Jezusa oraz wizerunek Maryi z dzieciątkiem – wszystkie wokół obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Z kapliczką związana jest dość tajemnicza historia. Kilka lat temu ktoś umieścił w niej, tuż pod obrazem, drewnianą płaskorzeźbę – kopię Matki Bożej Katyńskiej. Pani Todzia Matysek z Kosarzewa Kolonii mówi, że po raz pierwszy zauważyła ją około 10 lat temu. Od razu rzuciła się jej w oczy niewielka deseczka, z przejmującym obrazem Matki Bożej, przytulającej więźnia z przestrzeloną głową. Znany wizerunek będący pamiątką zbrodni przeciwko ludzkości popełnionej przez Sowietów wiosną 1940 roku, tym razem wydrążony dłutem nieznanego autora. Może jakiegoś uzdolnionego studenta sztuk plastycznych? A może twórcy ludowego? Nie wiadomo, skąd się wzięła ta płaskorzeźba i dlaczego akurat w tej kapliczce? Może ktoś wyjaśni tę historię…

mg

PS. Kopia płaskorzeźby Matki Bożej Katyńskiej od ponad roku znajduje się w bychawskiej Bibliotece Publicznej. Zapraszamy do obejrzenia!

Parafia Bychawa przeżywała Wizytację Kanoniczną…

Każda parafia naszej archidiecezji raz na pięć lat przeżywa wizytację kanoniczną, której dokonuje Ksiądz Biskup. Ostatnia wizytacja w naszej parafii miała miejsce 24. czerwca 2002 roku. Stąd w tym roku przypadł kolejny termin wizytacji kanonicznej parafii, której dokonał J.E. Ks. Biskup dr Artur Niziński.

7. października w dzień odpustu ku czci św. Franciszka z Asyżu, drugiego patrona parafii, Ksiądz Biskup przybył wczesnym rankiem, aby już o godz. 7.30 spotkać się z Radą Duszpasterską, Akcją Katolicką, Nauczycielami, grupą charytatywną Caritas. Punktualnie o godz. 8.00 rozpoczęła się pierwsza Msza św., w czasie której ksiądz proboszcz przed Księdzem Biskupem i społecznością parafian zdał szczegółowe sprawozdanie z minionych pięciu lat życia parafii, zarówno w wymiarze duchowym jak i materialnym.

fot. Ł. Sobaszek

O godz. 9.30 Ksiądz Biskup spotkał się w Sali katechetycznej z grupami duszpasterskimi dzieci i młodzieży, m.in. schola dziecięca, harcerze.

Kolejnym punktem wizytacji była Msza św. o godz. 10.00 dla dzieci i młodzieży. Na początku przedstawiciele dzieci i młodzież przywitali Księdza Biskupa. We Mszy św. uczestniczyła bardzo liczna grupa, łącznie z pocztami sztandarowymi naszych szkół oraz bardzo dużą grupą małych dzieci, którym po Mszy św. Ksiądz Biskup udzielił indywidualnego błogosławieństwa oraz rozdał pamiątkowe obrazki.

O godz. 12.00 uroczystym wejściem przy akompaniamencie orkiestry młodzieżowej pod dyrekcją P. Henryka Dudziaka, rozpoczęła się uroczysta Suma odpustowa, której przewodniczył Ksiądz Biskup. Na początku w imieniu społeczności parafian przywitał Księdza Biskupa Pan Burmistrz Andrzej Sobaszek wraz ze swoim zastępcą. Po sumie Ksiądz Biskup podziękował za udział w uroczystościach wszystkim wiernym, a z kolei dzieci i młodzież wręczyli Księdzu Biskupowi kwiaty, jako dowód wdzięczności za Jego posługę. Msza św. zakończyła się uroczystą procesją z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła, a po uroczystościach miało miejsce spotkanie Księdza Biskupa z kółkami różańcowymi, chórem parafialnym, Legionem Maryi, Betanią i Oazą Rodzin.

Po spotkaniu z księżmi dekanatu w czasie obiadu Ksiądz Biskup udał się na cmentarz parafialny, gdzie o godz. 15.00 odmówił ze zgromadzonymi wiernymi koronkę do Bożego Miłosierdzia za wszystkich spoczywających na naszym cmentarzu.

O godz. 15.30 Ksiądz Biskup spotkał się z pracownikami szpitala, poświęcił nowooddaną część szpitala oraz odwiedził wszystkie sale, aby spotkać się z chorymi.

Parafia bychawska na swoim terenie ma dwa kościoły filialne, które również odwiedził Ksiądz Biskup i wygłosił słowo Boże: w Zaraszowie o godz. 16.00 oraz Gałęzowie Kolonii Pierwszej o godz. 17.00.

Ksiądz Biskup znalazł również czas, aby spotkać się z Siostrami Albertynkami oraz ich podopiecznymi.

Po kolacji na zakończenie wizytacji Ksiądz Biskup spotkał się indywidualnie z każdym z księdzem wikariuszem oraz proboszczem.

Jesteśmy bardzo wdzięczni J.E. Ks. Biskupowi Arturowi za wizytę w naszej parafii. Tak jak Chrystus odwiedzał liczne miasta i wioski, głosił Ewangelię, czynił znaki i umacniał, tak samo wizyta Pasterza naszej Archidiecezji była dla nas umocnieniem w codziennym życiu i okazją, abyśmy mogli wzrastać w wierze.

Ks. Andrzej Kuś - proboszcz

Lekcja historii

5. października, dzięki inicjatywie Pani Marii Sopoćko został zorganizowany wyjazd pracowników Urzędu Miejskiego w Bychawie do kina „Kosmos" w Lublinie na film Andrzeja Wajdy „Katyń". Dzięki uprzejmości Pani Moniki Głazik mam przyjemność podzielenia się z Czytelnikami „Głosu Ziemi Bychawskiej" kilkoma moimi refleksjami z jego obejrzenia. Fakty historyczne w nim pokazane znane są zapewne większości Polaków z różnych źródeł. Jednym z przekazów ustnych świadków tamtych wydarzeń, innym za czasów PRL-u z literatury podziemnej, jeszcze innym, po odzyskaniu niepodległości, z wielu publikacji, prasy, radia i telewizji.

Ja osobiście w czasach „zakazanych" bardzo wiele dowiedziałem się o realiach okupacji niemieckiej i sowieckiej od mojego Taty, który jako siedemnastoletni chłopiec, był więźniem Majdanka, a potem żołnierzem Polski Podziemnej, który w sposób niezwykle wzruszający od najmłodszych moich lat opowiadał mi o gehennie tamtych dni. Dlatego ze wzruszeniem i łzami w oczach oglądałem sceny ekshumacji mężów i synów, pokazywane ich żonom i matkom przez kolejnych okupantów, najpierw Niemców, potem Sowietów.

Oglądając te sceny przypomniałem sobie mój pobyt na Majdanku, kiedy to gdy miałem siedem lat, a Tata po raz pierwszy postanowił pokazać mi obóz. W trakcie zwiedzania trafiliśmy do baraku, w którym był więziony. Wtedy, przy pryczy, na której dane mu było spać zobaczyłem pierwszy i ostatni raz w życiu łzy w Jego oczach. Wzrusza zwłaszcza fragment filmu, w którym na moście jedni Polacy uciekają przed Niemcami drudzy przed Sowietami, a później scena, gdy czerwonoarmista rozdziera polską flagę na pół, i czerwoną część, niczym ich sztandar wiesza na kiju, a z białej robi onuce. Przypominają mi się też moi niezapomniani nauczyciele bychawskiego liceum – polonistka Pani Profesor Maria Dębowczyk i Pan Profesor Henryk Fryga, którzy prowadząc lekcje, między wierszami, uczyli nas „innego" patriotyzmu, niż zakładał w latach siedemdziesiątych ówczesny program nauczania. I wreszcie sceny ukazujące matki oczekujące powrotu swoich synów, przypomniały mi opowieści mojej Babci o tym, jak każdej nocy przesiadywała przy oknie, by choć przez chwilę zobaczyć twarz kochanego najmłodszego syna, który nie wiedzieć kiedy, mógł z „lasu" pod osłoną nocy pojawić się pod oknami swojego domu.

Scenę końcową ukazującą uśmiercanie polskich oficerów w katyńskim lesie strzałem w tył głowy, nie sposób opisać słowami, bo trudno wyobrazić sobie bezsilność tych odważnych i twardych mężczyzn, wobec ich bezlitosnych oprawców.

Jeśli ktoś z Szanownych Państwa postanowił wybrać się na ten film, niech nie liczy na wartką akcję, sceny bitew czy sensacje, a raczej na wzruszenia i dobrą lekcji historii i patriotyzmu.

Roman Szmidt

Przeczytane na okładce książki „Post mortem" A. Mularczyka

Trzy kobiety i trzech mężczyzn. To o nich jest opowieść filmowa *Post mortem,* która mówi o tym, że teraźniejszość to także przeszłość czekająca na swego archeologa... Busia, Anna, Weronika... Miłość przeznaczona, miłość wybrana i miłość utracona ... Busia, która żyje nadzieją na powrót syna, Anna, która wierzy, że tylko raz dostaje się kogoś na całe życie, i Weronika, która właśnie dowiaduje się o tej prawdzie w dramatycznych okolicznościach. Andrzej, Jarosław, Jur... Trzy kobiety i trzech mężczyzn. Różne pokolenia, różne losy, które historia zamknęła we wspólnym czasie *post mortem*… To czas, w którym ci, co odeszli na zawsze, są jeszcze wciąż obecni. Jeśli trudno jest się pogodzić z chwilową nieobecnością żywych, to jak można się pogodzić z nieodwracalną nieobecnością tych, na których powrót czekało się z nadzieją tyle lat?

Rodziny ofiar, które też są ofiarami, nie mogą się pogodzić, że

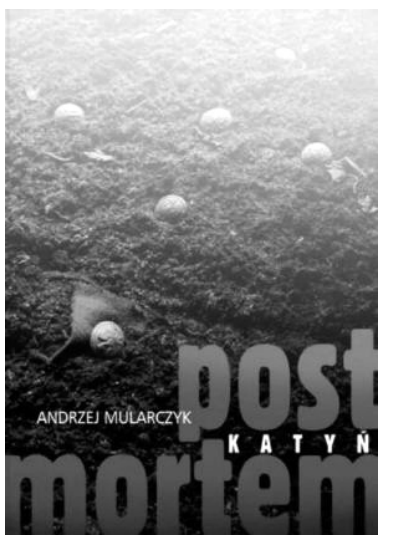

przyjdzie im żyć bez pogrzebania swoich zmarłych. Pragnienie odsłonięcia prawdy rodzi nowe dramaty, nowe ofiary. Co *noc spotykam was* we *śnie* – pisze w swoim kalendarzyku Andrzej. - *I abym i ja wam się przyśnił, zanim spotkamy się na jawie. Przyjdzie czas na spotkanie.* To jest właśnie opowieść o takim spotkaniu…

***Post mortem* A. Mularczyk,**
Wydawnictwo Muza 2007
Książka dostępna w Bibliotece Publicznej w Bychawie

Forum czytelników

Kraina mlekiem płynąca!

Nasze miasto położone na terenie o charakterystycznym ukształtowaniu wyżynnym przecina dwie rzeki – Gałęzówkę i Kosarzewkę. Obie one zaliczane do strumieni górskich szczycą się czystością swych wód, do których powrócił pstrąg tęczowy i zaczął się w Kosarzewce rozmnażać. Piękna rzeka Kosarzewka malowniczo meandrująca po terenie miasta, powinna podlegać szczególnej ochronie, nie tylko ze względu na walory estetyczne, ale również jej czystość. A jednak do końca tak nie jest.

Od czasu do czasu w Bychawie krzyżują się dwie drogi mleczne. Jedna stała gwiezdna droga mleczna na niebie i druga na ziemi - właśnie Kosarzewka. W niej to, oprócz butelek, puszek, folii, opon i wielu innych nieczystości stałych, co jakiś czas płynie substancja przypominająca swą barwą mleko. To „fenomenalne" zjawisko obserwują nie tylko mieszkający nad rzeką, ale wiele innych osób. Charakterystyczne jest to, że biel w rzece pojawia się w dni wolne od pracy- piątki wieczorem, soboty i niedziele. Wybryk natury czy ludzka głupota? Osąd pozostawiam czytelnikom. Nie sądzę jednak, żeby pstrąg żyjący w tych wodach odbywał cotygodniowe tarło i tylko w wybrane dni tygodnia, i produkował tak duże ilości mleczu, bo aż tak dużo go nie ma, i tarło – jak twierdzą znawcy tematu – odbywa raz w roku. A „mleczna rzeka" płynie znacznie częściej! Może członkowie koła wędkarskiego zechcą – jako fachowcy – na ten temat się wypowiedzieć, bo to oni pstrąga tutaj nasiedlali.

Mnie nasuwa się tylko jeden wniosek, że do zmiany koloru rzeki przyczynia się nasz zakład – notabene produkujący znakomite wyroby mleczarskie. Zakład ten ma kanalizację sanitarną podłączoną do oczyszczalni ścieków – dlaczego więc wypuszcza swe mleczne odpady do rzeki – trudno zrozumieć!

A co na to pstrąg?
Kuli ogon, mruży ślepie
Nie śpi, tylko mleko chłepie
Braknie już mu sił!!

A jeżeli do tego dodamy, ze szamba z niektórych gospodarstw mają swoje ujścia do tej rzeczki, przy której usytuowane jest ujęcie wody dla połowy mieszkańców gminy, to życie w niej nie należy do przyjemności, a pstrąg nie nabiera koloru tęczy!

Dobrze by było, żeby wszyscy ci, którzy mają cokolwiek do powiedzenia na temat ochrony środowiska, zrozumieli, że nie tylko o pstrąga tu chodzi. Mottem niech będzie cytat z publikacji burmistrza pt. „Bychawa wczoraj dziś jutro":

Mam nadzieję, że obecne piękno Bychawy będziemy umieli poszanować, i ocalić dla kolejnych pokoleń. Musimy dbać o Bychawę – jej wygląd i środowisko, „bo nie odziedziczyliśmy Ziemi po rodzicach, lecz wypożyczyliśmy Ją od naszych dzieci".

Jerzy Bielak

P.S. Trucicielom życzę miłych snów o relaksującej kąpieli w nurtach „mlecznej rzeki", boć przecież piękna Kleopatra zażywała mlecznej kąpieli, co prawda w mleku oślim, ale niestety nasze rodzime mleka nie dają!

Apel do Nauczycieli, Młodzieży Szkolnej i Mieszkańców

Zbliżają się dni Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Nie wszystkie groby, zwłaszcza w starej części cmentarzy, odwiedzą rodziny czy krewni zmarłych. Najczęściej nikt z nich już nie żyje lub mieszka w innej części świata. Tymczasem nagrobki stare, nieodwiedzane przez lata, zarastają chwastami i mchem. Wiele pracy już wykonano staraniem p. Skoczylasa, zarządcy cmentarza w Bychawie, co należy z dużym uznaniem zauważyć. Jednak oczyszczenie płyt nagrobnych z porastającego je mchu wymaga więcej czasu, a warto, by nieczytelne teraz inskrypcje przypomniały nam na nowo ludzi i fakty tego godne.

Apelujemy więc do nauczycieli wszystkich szkół, do organizacji harcerskich i szkolnych realizujących program Akademii Obywatelskiej, liczymy też na poparcie i zrozumienie rodziców. Uprzątnijmy opuszczone groby i oczyśćmy płyty nagrobne.

Nie zwlekajmy, korzystając ze sprzyjającej pogody. Przewodnikiem w odnalezieniu takich grobów może być książka „Stare cmentarze rzymskokatolickie w Bychawie i Bychawce", ale wystarczy przecież rozejrzeć się uważnie, by zauważyć, że pielęgnacji wymagają m.in. (idąc od bramy głównej w stronę kaplicy) płyty nagrobne Lady Florence Fortescue Turner, rodziny Piersickich, nagrobek Goniewskich, dwie płyty poziome rodziny Koźmianów, idąc wyżej pomnik Konkowskiego, po lewej stronie wzdłuż ogrodzenia ciekawe nagrobki z piaskowca – warto przy okazji dowiedzieć się czyje kryją prochy. Zaliczyć praktyczną naukę wychowania obywatelskiego.

Poczucie obowiązku i przezorności nakazuje dorosłym, żeby młodych ludzi, którzy podejmą się wykonania takiej pracy, nie pozostawiać samych. Powinna to być grupa zorganizowana, kontrolowana i pouczona oraz zaopatrzona w szczotki, kubły do wynoszenia śmieci i niezbyt ostre narzędzia do ostrożnego usuwania mchu, by nie uszkodzić nawierzchni płyt.

Był kiedyś zwyczaj, ba nawet obowiązek, wpisany w statuty czy regulaminy, że młodzież szkolna troszczy się cały rok o groby żołnierzy, partyzantów i inne. Dziś tego zaniechano. Czy słusznie? – pytanie retoryczne.

Powróćmy do tej pięknej tradycji. Okażmy wrażliwość, że potrafimy dbać nie tylko o to, co nasze i wyłączne. Miejmy szacunek dla przeszłości.

Dla chętnych i ciekawskich propozycja poszukiwań:

- Najstarszy odnaleziony nagrobek z XVIII w. na starym cmentarzu w Bychawie – czyje kryje prochy?
- Odnaleźć nagrobek pierwszego aptekarza bychawskiego *(podpowiedź: z piaskowca)*
- Wskazać miejsce pochówku proboszcza bychawskiego z końca XIX w., znanego z zamiłowania do sadownictwa.
- Nagrobek skromnego organisty i społecznika z kręgu pomocników ks. A. Kwiatkowskiego
- Miejsce spoczynku oficera wojsk polskich w Królestwie, uczestnika bitwy pod Stoczkiem.
- Grób dwóch braci, partyzantów z II wojny światowej, niepochodzących z Bychawy, którzy zginęli w tej okolicy.
- Grób znanej działaczki ludowej, której wspomnienia drukowano ostatnio w GZB (jest pochowana wspólnie z mężem)

Odpowiedzi w kopertach zawierające

– swoje dane osobowe i nazwe szkoły (dla uczniów) lub adres domowy
– nazwiska i imiona zmarłych, o ile są czytelne
– płytę z fotografiami nagrobków

należy składać w redakcji „Głosu Ziemi Bychawskiej" do dnia 15 października br. lub przesłać elektronicznie na adres: gzbg@wp.pl lub btr@bychawa.pl. Pierwsze dwie osoby, niezależnie od wieku, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, otrzymają zestaw (6 egz.) książek o Bychawie wydanych przez BTR.

Zarząd Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego

Nie czekaj do za pięć dwunasta!

Około 2300 mieszkańców gminy Bychawa nie ma jeszcze nowego dowodu tożsamości!

Sejm zadecydował, że okres wymiany dowodów osobistych zostanie przedłużony o trzy miesiące, czyli do 31 marca 2008 r. Do tego czasu stary dowód pozostanie dokumentem potwierdzającym tożsamość. Pod warunkiem jednak, jeśli wniosek o wymianę dowodu złożymy do końca 2007 roku.

Jest jeszcze jedno ograniczenie: Od początku roku stary dowód nie będzie uprawniał do przekroczenia granic państw Unii Europejskiej oraz Europejskiego obszaru Gospodarczego.

Proces wymiany starych dowodów trwa od 2001 roku, ale liczba wniosków o nowe dowody zaczęła wzrastać dopiero pod koniec 2006 r. i od maja 2007. Niestety, od razu lawinowo. Nie ma więc szans na to, by w tak krótkim czasie urząd wydał kilka tysięcy dokumentów. Jeśli wnioski zostaną złożone w listopadzie lub grudniu, wówczas jeszcze przez długie miesiące trzeba będzie czekać na odbiór nowego dowodu. W chwili obecnej przyjmujemy około 30 wniosków dziennie – informuje Monika Kucharska, inspektor ds. ewidencji ludności i dowodów osobistych Urzędu Miejskiego w Bychawie

Przypominamy mieszkańcom miasta i gminy Bychawa, że aby złożyć wniosek o wymianę dowodu, trzeba do Urzędu Miejskiego w Bychawie pofatygować się osobiście i niestety stanąć w ogonku petentów. Należy również posiadać ze sobą dokumenty niezbędne do wyrobienia dowodu osobistego, a więc wypełniony wniosek o wydanie dowodu osobistego, opłatę 30 zł, którą dokonuje się w kasie tutejszego urzędu, dwie aktualne fotografie lewego półprofilu twarzy z widocznym lewym uchem, bez nakrycia głowy i okularów z ciemnymi szkłami, aktualny odpis skrócony aktu małżeństwa z Urzędu Stanu Cywilnego, w którym zarejestrowano związek małżeński (dotyczy osób, które zawierały związek małżeński poza USC Bychawa), lub aktualny odpis skrócony aktu urodzenia – dotyczy osób niezamężnych (panna/kawaler) urodzonych poza terenem gminy Bychawa.

Skrócone odpisy do wyrobienia dowodu osobistego wydawane są w każdym USC bezpłatnie. Odpis można otrzymać drogą korespondencyjną po przesłaniu podania do właściwego USC, który prześle go do USC w Bychawie, gdzie można będzie go osobiście odebrać.

Od dnia 1. października 2007 roku w Urzędzie Miejskim jest uruchomione drugie stanowisko do obsługi mieszkańców, którzy chcą wymienić swój stary dowód.

mg

Demokratyczne wybory rozstrzygają o tym, kto będzie uciskany w majestacie prawa.

Nicolas Gomez Davilla

WYBORY

Słownik poprawnej polszczyzny określa pojęcie „wybory" jako *akcję mającą na celu powołanie odpowiednich kandydatów do określonych funkcji przez głosowanie.* Wybory oprócz tego są jeszcze miernikiem akceptacji politycznej danego ugrupowania politycznego. Dzięki wyborom nikną, ale również pojawiają się nowe ugrupowania, znikają i pojawiają nowe twarze polityków. Wszystko to jednak zależy od skuteczności i formy prowadzenia kampanii wyborczej. Dlatego tak wielką wagę ugrupowania polityczne przywiązują do prowadzenia akcji wyborczej.

Od kilku już lat obserwujemy wzmożoną kampanię billboardową prowadzoną w dużych miastach. Twarze znane i nieznane zachęcają nas do głosowania na siebie. I poza tym, że trochę rozpraszają kierowców, większych efektów nie widać. Kampanię tę wspiera „wojna plakatowa", która niestety kosztuje nas bardzo dużo nerwów. Jadąc samochodem migają nam czasami na przestrzeni kilkuset metrów, a zdarza się, że i kilku kilometrów plakaty kandydatów. Niektórzy nie rozumieją, że natarczywe działanie obrazem na podświadomość ludzką prowadzi do odmiennych od zamierzonych efektów. Podobnie jest z natarczywym puszczaniem spotów reklamowych. Ciągłe oglądanie tych samych twarzy doprowadza do „zmęczenia materiału" i znudzenia się kandydatem. Mimo to nocami przemykają się ulicami członkowie komitetów wyborczych, którzy obwieszają wszystkie możliwe drzewa, latarnie i słupy podobiznami swoich idoli. Nic nie byłoby w tym dziwnego, gdyby nie to, że owoc tej wytężonej pracy jest pozorny. Czasami wystarczy kilka minut, by członkowie innego komitetu, najczęściej o odmiennych zapatrywaniach politycznych, zniszczyli owoc pracy poprzedników i zastąpili go swoim. Niestety - brak kultury politycznej i głupota w naszej polityce zawsze istniała ponad podziałami. Dzięki temu od paru tygodni mamy zaśmiecone ulice, po których walają się niesprzątane i zniszczone materiały wyborcze. Brak kultury osobistej przekłada się na kulturę polityczną. A to na pewno dobrze nie świadczy o kandydatach ani o partiach, które ich popierają.

Konsekwencją „wojny plakatowej" są też sprawy sądowe. Kandydaci donoszą na siebie jak dzieci, skarżąc się nawzajem za zrywanie, czy zaklejanie plakatów. Ludzie, którzy mają w przyszłości tworzyć prawo, bałamucą czas sądów błahymi sprawami. Taki brak powagi w zachowaniu się kandydatów przed wyborami nie przełoży się na poważne zachowanie w ławach sejmowych.

Zawsze twierdziłem, że kampanii nie wygrywają materiały wyborcze, ale ludzie i ich programy. Plakatów, listów i ulotek mamy pełne ulice, sklepy i skrzynki pocztowe. Taka forma i poziom kampanii wyborczych istnieje w naszym kraju od kilkunastu już lat. Niestety poziom nie zachwyca. Hasła wyborcze tchną patetyzmem lub żałosnym prowincjonalizmem. Od przyszłych posłów i senatorów należałoby wymagać trochę więcej kreatywności i wyobraźni, niż klepania wyświechtanych frazesów lub układania „rymów częstochowskich". Zwykły wyborca oczekuje jasnego programu, a nie podniosłych haseł i mądrzenia się. Dlatego coraz częściej nasza społeczność rezygnuje z udziału w wypełnianiu konstytucyjnego prawa, jakim jest możliwość głosowania. Jest to bez wątpienia błąd, bo swym zniechęceniem dajemy powtórną szansę ludziom, którzy już byli, a niekoniecznie być tam powinni. Jednak są tacy, którzy narzekają i marudzą, ale na głosowanie idą. Idą choćby tylko po to, żeby po skończonych wyborach mogli przekonać się o prawdziwości cytatu przytoczonego na wstępie: Demokratyczne wybory rozstrzygają o tym, kto będzie uciskany w majestacie prawa.

Grzegorz Piotr Niećko

POSEŁ NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

GABRIELA MASŁOWSKA

LIST OTWARTY DO MIESZKAŃCÓW BYCHAWY I OKOLIC

Szanowni Państwo,

W związku z zakończeniem kadencji Sejmu RP pragnę podziękować za zaufanie, którym zostałam obdarzona, także za okazaną życzliwość.

Swoją funkcję starałam się wykonywać najrzetelniej, jak potrafiłam. Miarą mojej aktywności jest blisko 200 wypowiedzi i interpelacji poselskich. Moje Biuro Poselskie było ciągle otwarte, aby służyć ludziom. Za sprawy priorytetowe uznałam nowelizację ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, gdzie mieszka ok. 10 mln Polaków. Występując trzykrotnie w Trybunale Konstytucyjnym oraz będąc współautorem ustawy uwłaszczeniowej broniłam praw członków spółdzielni mieszkaniowych oraz domagałam się przyspieszenia procesu uwłaszczenia mieszkaniami. Z dobrodziejstw tej ustawy, która weszła w życie 31 lipca 2007 r. mogą skorzystać wszyscy członkowie spółdzielni mieszkaniowych. Wśród zgłoszonych przeze mnie projektów ustaw i uchwał sejmowych znalazła się m.in. ustawa o odnawialnych zasobach energii, pozytywnie oceniona przez Komisję Ustawodawczą, uchwała o powstrzymaniu roszczeń niemieckich, o obronie złotego i inne.

Niestety przerwanie kadencji Sejmu nie pozwoliło na dokończenie tych prac. Istnieje pilna potrzeba zwiększenia ochrony prawnej spółdzielców i lokatorów, która nadal w Polsce jest niedostateczna np. przez powołanie Rzecznika Praw Spółdzielcy i Lokatora.

Za sprawę bardzo ważną należy uznać utrzymanie narodowego charakteru systemu finansowego Państwa (utrzymanie polskiego złotego i własnego Banku Centralnego), waloryzację kwotową rent i emerytur, utrzymanie emerytur pomostowych, niezależność energetyczną Polski, w oparciu o wykorzystanie wód geotermalnych występujących także w Bychawie, wsparcie polskich gospodarstw rodzinnych i inne.

W zbliżających się wyborach poddam się weryfikacji wyborców. Jeśli Państwo uznajecie, że zaufanie, którym mnie obdarzono nie zostało przeze mnie zmarnowane proszę o poparcie.

Kandyduję z listy PiS nr 6 miejsce 5.

Z poważaniem
Gabriela Masłowska

Małgorzata Sadurska

Poseł Ziemi Lubelskiej
Minister w Kancelarii Premiera Jarosława Kaczyńskiego

Szanowni Państwo!

Z dużym zainteresowaniem przeczytałam artykuł „Geotermia – czysty interes dla Bychawy", jaki ukazał się w „Głosie Ziemi Bychawskiej". Podane przez Pana Seweryna Gąbkę przykłady wykorzystania źródeł geotermalnych w Polsce jednoznacznie wskazują na korzyści, jakie mogą czerpać z nich nasze samorządy. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia – rozwój gospodarczy regionów, które wykorzystują naturalną energię płynącą z wnętrza Ziemi. W niektórych miejscowościach Austrii czy Słowacji inwestycje powstałe na bazie wód geotermalnych oddziaływały na przyśpieszenie rozwoju terenów leżących w promieniu nawet 40 km oraz spowodowały powstanie do 20 tysięcy nowych miejsc pracy. To oczywiście żaden cud, tylko normalny proces ekonomiczny. Nic zatem dziwnego, że szereg samorządów województwa lubelskiego podjęło działania, by sprawdzić, czy i one dysponują źródłami geotermalnymi.

Bychawa na ich tle jest wyjątkowa. Jest bowiem pewne, że pod powierzchnią Ziemi znajdują się źródła czystej energii, do tego nadające się do eksploatacji. Niewątpliwie zatem można realnie rozpatrywać możliwość rozwoju Miasta i Gminy w oparciu o inwestycje wykorzystujące gorące źródła. Pozostaje jeden problem – pytanie o realność wizji i szans, na jakie powołują się entuzjaści inwestycji związanych z eksploatacją wód geotermalnych.

Można zadać sobie pytanie – ile szans już było, ile wizji cudów gospodarczych snuto, ile obiecywano sukcesów? Za każdym razem, kiedy wizje okazywały się fatamorganą, rozczarowanie nas wszystkich rosło. Rozczarowanie było tym większe, że zwykle za takie wizje musieliśmy wcześniej płacić sami, a wyrzeczenia tłumaczono nam wyższymi racjami.

Nic zatem dziwnego, że w ciągu dwóch lat rządów Prawa i Sprawiedliwości wielu nie chciało – a niektórzy nie chcą do dziś dnia – uwierzyć w realne, namacalne sukcesy. Nikt nie chciał uwierzyć, że tak jak zapowiedział Premier Jarosław Kaczyński, w Lublinie rzeczywiście będzie umiejscowiona siedziba Polskiej Grupy Energetycznej. Będzie – a to oznacza nawet 2 tysiące nowych miejsc pracy. Nikt nie chciał uwierzyć, że Lubelszczyzna otrzyma 3 podstrefy Specjalnych Stref Ekonomicznych. Otrzymała: w Lublinie, Janowie Lubelskim i Puławach. Oznacza to inwestycje rzędu kilku miliardów złotych i kolejnych kilka tysięcy miejsc pracy. Negowano zainteresowanie rządu rozbudową sieci transportowej. Tymczasem w roku 2006 i 2007 wybudowano i zmodernizowano z wykorzystaniem tylko funduszy rządowych ponad 140 km dróg oraz wyremontowano kilka mostów, a w tym roku podpisano 7 umów na opracowanie koncepcji oraz projektów inwestycji drogowych i mostowych (w tym przeprawy na Wiśle w rejonie miejscowości Kamień) jakie będą realizowane w zachodniej części naszego województwa. Nikt nie chciał uwierzyć, że możliwe będzie rozpoczęcie budowy portu lotniczego w Świdniku. Wbrew wielu pesymistom, Unia Europejska już zaakceptowała dofinansowanie dla tej inwestycji.

Tylko tych kilka przykładów wskazuje, że sukcesy naszych miejscowości i naszych społeczności są możliwe bez odnoszenia się do cudów. Konieczna jest jednak determinacja, by sukces odnieść. Pan Seweryn Gąbka swój artykuł zakończył jakże trafnym sformułowaniem: *„Jeśli nie my, to kto? Jeśli nie teraz, to kiedy? Wykorzystajmy swoje pięć minut. Zapraszam do współpracy."*

Sukces Bychawy związany z inwestycjami geotermalnymi może okazać się tak samo realny, jak przywoływane osiągnięcia Lublina, Świdnika, Puław czy Janowa Lubelskiego. Szanowni Państwo, odpowiadając na cytowane wyżej pytanie Pana Przewodniczącego, pragnę zaoferować współpracę na rzecz rozwoju Bychawy. Jestem przekonana, że nasze wspólne działania zapewnią realizację marzeń o szybkim rozwoju Miasta i Gminy, który przyczyni się również do poprawy sytuacji materialnej mieszkańców. Niech osiągnięty sukces będzie udziałem nas wszystkich i niech zostanie osiągnięty jak najszybciej.

Z poważaniem
Małgorzata Sadurska

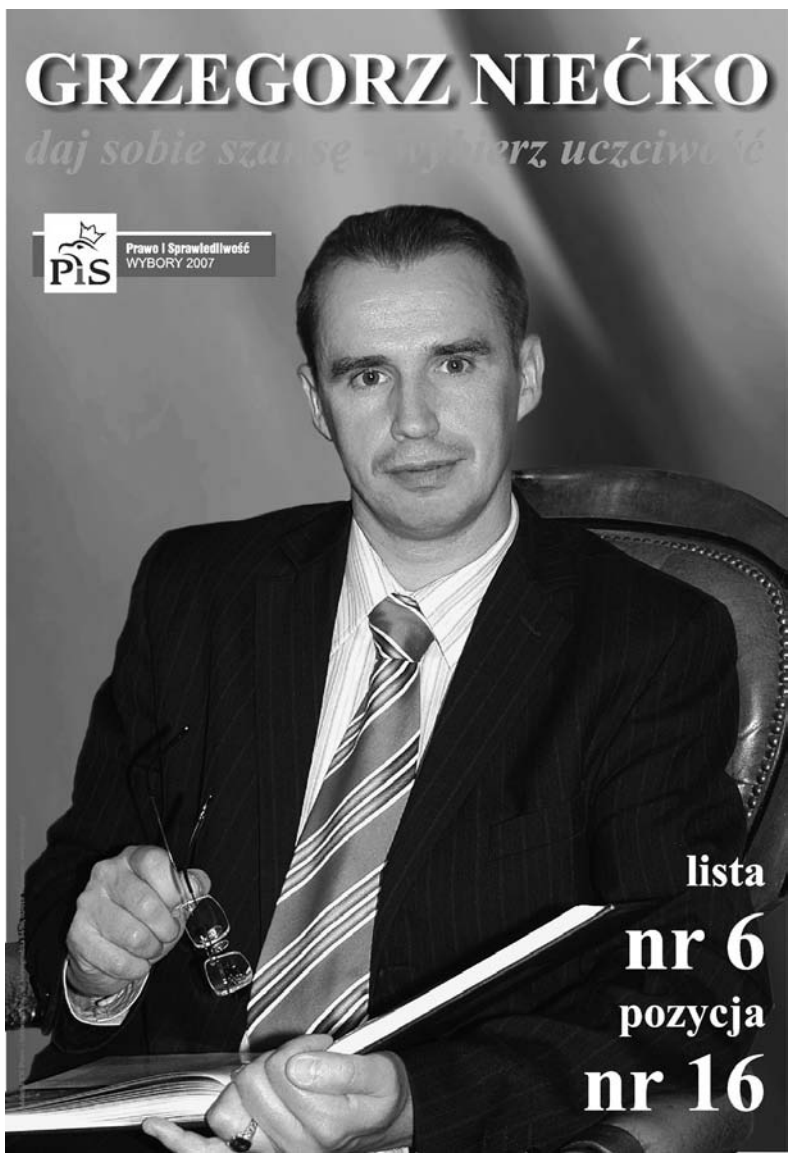

Lista nr 8 pozycja nr 22

Piotr Sawicki

40 lat, żonaty, ojciec ślicznej córeczki – Julki, mieszkaniec gminy Konopnica. Absolwent lubelskiej Akademii Rolniczej. Doświadczony i sprawdzony pracownik administracji rządowej i samorządowej. Pełnił funkcje m.in. Doradcy Ministra, Sekretarza Gminy, Dyrektora Wydziału Sportu i Turystyki, Dyrektora Departamentu Współpracy Zagranicznej i Przedsiębiorczości Urzędu Marszałkowskiego. Jego praca w samorządzie województwa zaowocowała m.in. opracowaniem spójnego systemu promocji turystycznej Lubelszczyzny, wsparciem dla młodych sportowców i rozbudową bazy sportowej naszego województwa. **To Piotr Sawicki aktywnie zabiegał o dofinansowanie budowy Sali Sportowej przy Gimnazjum nr 1 w Bychawie**. Bardzo dobrze zna lubelskie rolnictwo i jego bolączki, a jako Z-ca Dyrektora OT Agencji Rynku Rolnego czynnie pracował na rzecz maksymalnego ułatwienia prowadzenia działalności rolnikom naszego regionu.

Do Sejmu RP chce wnieść nie tylko doskonałą znajomość lokalnych problemów, ale też przekonanie, że Polacy to uczciwi i pracowici ludzie, którzy umieją sobie poradzić z przeciwnościami losu, ale niestety dotychczas nie radzą sobie z nadmiernie rozbudowanymi strukturami państwa, kontrolami, urzędami i administracyjnymi ograniczeniami.

Piotr Sawicki
– Twój poseł zza miedzy…

Pomoc dla wyborców niepełnosprawnych!

W dniu wyborów tj. 21 października 2007 r. będzie zorganizowana pomoc w zakresie ułatwienia dojazdu do lokali wyborczych i powrotu do domu, dla wyborców niepełnosprawnych i osób starszych mających trudności w poruszaniu się.

Zgłoszenia potrzeb w tym zakresie prosimy kierować na nr telefonu: **0-81 5660004 w. 44** (p. D. Gryta) w godzinach 7.15 – 15.15 od poniedziałku do piątku. Zgłoszenia przyjmowane będą także w dniu wyborów tj. w niedzielę 21 października 2007 r. pod wyżej wymienionym numerem telefonu.

Burmistrz Bychawy
Andrzej Sobaszek

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA BYCHAWY z dnia 17 września 2007 roku

Na podstawie art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej /Dz. U. Nr 46, poz. 499 z późn. zm./, podaję do publicznej wiadomości informację o numerach i granicach obwodów głosowania oraz wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 21 października 2007 roku.

Numer Obwodu	Granice obwodu głosowania	Siedziba Obwodowej Komisji wyborczej
1	BYCHAWA: ulice: Podzamcze, M. Pileckiego, A. Budnego, Zamkowa, 11 Listopada od nr 5 do nr 33 (nieparzyste) i od nr 20 do nr 96 (parzyste), M. Reja, S. Wyspiańskiego, Grodzany SOŁECTWA: Gałęzów - Kolonia Pierwsza, Leśniczówka, Łęczyca, Podzamcze.	Samorządowe Przedszkole nr 1 w Bychawie, ul. Partyzantów 3
2	BYCHAWA: ulice: 11 Listopada od nr 4 do nr 18 (parzyste), Partyzantów od nr 2 do nr 118a (parzyste), S. Żeromskiego, M. Dąbrowskiej, K. Koźmiana, E. Orzeszkowej, M. Konopnickiej, J. Słowackiego, K. Makuszyńskiego, A. Fredry, Szkolna, B. Prusa, Batalionów Chłopskich, Ks. D. Maja, 1 Maja, P. Ściegiennego, Ks. A. Kwiatkowskiego, Rynek, Lubelska od nr 1 do nr 15 (nieparzyste) i od nr 2 – 22 (parzyste), M. Kopernika, Podwale, F. Chopina, S. Batorego, T. Kościuszki, Marsz. J. Piłsudskiego od nr 1 do 23 (nieparzyste) i od nr 2 do 16 (parzyste).	Szkoła Podstawowa w Bychawie, ul. Szkolna 8
3	BYCHAWA: ulice: Zadębie, Spokojna, Sportowa, Lubelska od nr 17 do 27 (nieparzyste) i od nr 24 do nr 32 (parzyste), Marsz. J. Piłsudskiego od nr 25 do 87 (nieparzyste), SOŁECTWO: Zadębie.	Urząd Miejski w Bychawie, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 221 (sala konferencyjna) Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
4	BYCHAWA: ulice: Marsz. J. Piłsudskiego od nr 18 do nr 86 (parzyste), Partyzantów od nr 1 do 25 (nieparzyste), Armii Krajowej, Gen. W. Andersa, Gen. Grota Roweckiego, Gen. W. Sikorskiego, Szarych Szeregów, K. Baczyńskiego, Powstańców Warszawy, M. Rataja, H. Sienkiewicza, W. Reymonta, Marysin, A. Mickiewicza, Piękna, J. Dąbrowskiego, K. Świerczewskiego. SOŁECTWO: Marysin	Bychawskie Centrum Kultury, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 34
5	SOŁECTWA: Bychawka Pierwsza, Bychawka Druga, Bychawka Druga – Kolonia, Bychawka Trzecia, Bychawka Trzecia – Kolonia	Szkoła Podstawowa w Bychawce im. Kajetana Koźmiana Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
6	SOŁECTWA: Wincentówek, Zdrapy	Budynek szkolny w Zdrapach
7	SOŁECTWA: Osowa, Osowa - Kolonia, Wola Duża – Kolonia	Budynek szkolny w Osowie
8	SOŁECTWA: Olszowiec, Olszowiec – Kolonia, Romanów	Budynek szkolny w Olszowcu
9	BYCHAWA: ulica Wandzin SOŁECTWA: Kosarzew Dolny – Kolonia, Skawinek, Wola Duża, Wandzin	Zespół Szkół im. Księdza Antoniego Kwiatkowskiego w Bychawie, ul. Marsz. J.Piłsudskiego 81
10	SOŁECTWO: Gałęzów	Budynek szkolny w Gałęzowie
11	SOŁECTWA: Wola Gałęzowska, Wola Gałęzowska – Kolonia, Józwów, Kowersk, Gałęzów- Kolonia Druga	Szkoła Podstawowa w Woli Gałęzowskiej
12	SOŁECTWA: Stara Wieś Pierwsza, Stara Wieś Druga, Stara Wieś Trzecia	Szkoła Podstawowa w Starej Wsi Drugiej
13	SOŁECTWA: Zaraszów, Zaraszów – Kolonia, Urszulin	Szkoła Podstawowa w Zaraszowie

Lokale wyborcze otwarte będą w dniu: 21 października 2007 roku w godz. 6:00 – 20:00.

Ponadto podaję do publicznej wiadomości, że wyborca niepełnosprawny, na jego wniosek wniesiony do Urzędu Miejskiego w Bychawie najpóźniej w 10 dniu przed dniem wyborów, jest dopisywany do spisu wyborców w obwodzie przystosowanym dla osób niepełnosprawnych – Obwód nr 3, Obwód nr 5.

Burmistrz Bychawy, Andrzej Sobaszek

SEJM RP Lista 15 miejsce 2

mgr inż. Józef Krzyszczak

Wiceprzewodniczący Sejmiku Woj. Lubelskiego

Lista nr 15 Samoobrona RP miejsce nr 2

SAMOOBRONA

HUBALOWA LEGENDA

Na skraju miasta stoi sobie szkoła, nosi ona imię zacnego majora. Major ten - Dobrzański, Hubalem jest zwany, a jego los legendą jest owiany.

Urodził się w 1897 r. w Jaśle, w rodzinie szlacheckiej herbu Leliwa. Był wnukiem powstańca z 1863 roku. W dzieciństwie jego wielką pasją były konie. Nie zniechęcił się do nich nawet po wypadku, jakiego doznał skacząc przez przeszkodę – z lekkim wstrząsem mózgu odwieziono go do szpitala. W wieku 15 lat, idąc za przykładem przodków zgłosił się do II Polskiej Drużyny Strzeleckiej, stacjonującej w Krakowie. Pragnienie bycia żołnierzem było na tyle silne, że Dobrzański posunął się do podrobienia roku urodzenia w swoich dokumentach – był o rok młodszy niż potrzeba. Po odbyciu trzymiesięcznego szkolenia i pomyślnym zdaniu egzaminów Dobrzański został żołnierzem. W 1914 r. zdał maturę i zapisał się na I semestr Studium Rolniczego Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niestety nie dane mu było ich rozpocząć – przeszkodził w tym wybuch I wojny światowej. Kiedy do Krakowa zbliżał się front, miasto ewakuowano, a rodzina Dobrzańskich wyjechała do Czech, do wuja Leonarda Mieroszewskiego. Zgodnie z obyczajem wuj wyprawił krewniaka na wojnę. Dał mu najlepszego konia z rzędem i szablę.

1 grudnia 1914 r. Henryk Dobrzański zgłosił się na stację zborną w Krakowie. To właśnie tutaj po raz pierwszy włożył mundur, którego nie zdjął aż do śmierci. W kwietniu 1915 r. Dobrzański był już w stopniu kaprala. Po manifeście mocarstw centralnych z 5 listopada 1916 r. powołującym do życia Królestwo Polskie, Drugi Pułk Ułanów, w którym służył od 1915 r. został wycofany z frontu.15 lutego 1918 r. Dobrzański wraz z grupą około 1000 innych żołnierzy został, przy próbie przedarcia się przez granicę, aresztowany i odwieziony do więzienia w Saldobos, skąd udało mu się uciec. Druga próba przedostania się do kraju powiodła się Dobrzański dotarł do Krakowa, gdzie zgłosił się do ponownie mobilizowanego II Pułku Ułanów. Na początku listopada 1918 został awansowany do stopnia plutonowego i objął dowództwo nad ruszającym na odsiecz zajętemu przez wojska ukraińskie miastu Lwów. Pod koniec 1918 r. Dobrzański został chorążym i przejął dowodzenie nad szwadronem "Odsiecz Lwowa".Za bohaterskie czyny odznaczono go Krzyżem Walecznych. W 1920 r. mianowano go adiutantem II Pułku Szwoleżerów a za bohaterstwo w bitwach pod Lwowem i Borowem Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. W 1927 r. otrzymał swój ostatni w życiu stopień wojskowy – został majorem Wojska Polskiego. Okres międzywojenny to dla majora Dobrzańskiego czas sukcesów sportowych. Zdobywał medale igrzysk olimpijskich oraz mistrzostw świata-22 złote, 3 srebrne i 4 brązowe.

W 1939 r. podjął decyzję o zakończeniu czynnej służby wojskowej, lecz gdy pojawiła się groźba wybuchu kolejnej wojny postanowił zostać w mundurze. Po agresji Związku Sowieckiego na Polskę 110 Pułk Ułanów ruszył do Wilna. Nie dotarł tam jednak – pod Grodnem gen. Wacław Paździecki wydał rozkaz złożenia broni. Dowódca 110 pułku, ppłk Dąbrowski postanowił walczyć dalej. Jednostka podzieliła się – część żołnierzy ruszyła w stronę Wilna, część postanowiła poddać się, a reszta ruszyła na pomoc stolicy-nie dotarli tam jednak, bo Warszawa skapitulowała. Oddział stanął przed wyborem – ewakuacja do Francji przez Węgry i Rumunię, rozwiązanie lub kontynuacja walki. Dobrzański chciał przedostać się do Francji. 1 X przekroczyli Wisłę w okolicach Dęblina i kontynuowali marsz w kierunku Gór Świętokrzyskich. Tego dnia stoczyli pierwsza potyczkę z Niemcami i postanowili schronić się na kielecczyźnie do czasu ofensywy alianckiej na Zachodzie – spodziewano się jej wiosną 1940 r. Bitwa pod Kockiem zakończyła kampanię wrześniową, lecz nie zakończyła oporu Polaków. Major Dobrzański przyjął pseudonim Hubal a jego oddział, jako Oddział Wydzielony Wojska Polskiego stał się pierwszym oddziałem partyzanckim II wojny światowej. Jego żołnierze pojawili się w polskich mundurach, budzili otuchę udręczonych serc, podnosili ducha walki. Ich widok budził najwyższe zdumienie ale i radość ludności cywilnej. Widząc żołnierzy mówili : jeszcze Polska nie zginęła. Niemcy reagowali na działalność oddziału represjami w stosunku do cywilów. Delegatura Rządu na Kraj nakazała Hubalowi rozwiązać oddział. Częściowo podporządkował się rozkazowi dając żołnierzom swobodę decyzji. Sam z grupą ochotników kontynuował walkę, ograniczył jednak kontakty z cywilami aby nie narażać ich na represje.

30 marca 1940 r. oddział Hubala zadał poważne straty wrogowi w potyczce pod Huciskiem. Parę dni później stoczyli potyczkę z oddziałem SS. Dla zlikwidowania zagrożenia ze strony Szalonego Majora – bo tak nazywali go Niemcy, stworzono grupę liczącą 1000 żołnierzy, złożoną z SS, batalionu Wermachtu i czołgów.30 kwietnia 1940 r. hubalczycy zostali zaskoczeni w okolicach Anielina, Oddział uległ rozproszeniu, a sam Hubal poległ z bronią w ręku. Zginął w polu, zakłuty bagnetami niemieckich żołnierzy; tłukli go kolbami karabinów, kopali ciężkimi butami. Wozem od gnoju dowieźli majora do szosy, gdzie czekała ciężarówka wojskowa mająca zawieźć go do Tomaszowa Mazowieckiego. W 1966 r. Dobrzański został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari i awansowany do stopnia pułkownika.

Do dnia dzisiejszego nie znamy miejsca pochówku majora. Miejsce śmierci Hubala upamiętnia postawiony w 1962 r. w Anielinie kamień otoczony murem. Co roku organizowane są tam uroczystości w rocznicę śmierci majora. Niedawno pojawiły się przypuszczenia jakoby szczątki majora pochowano w Wąsoszu koło Częstochowy. Dokonano ekshumacji kilku grobów, ale na razie badania zakończyły się fiaskiem. Wciąż nie wiemy gdzie leżą prochy pierwszego partyzanta Rzeczpospolitej. Wróg chciał go uczynić niebyłym. Jednak młodzi ludzie z Zespołu Szkól Zawodowych nr 1 w Bychawie rok rocznie wędrują jego szlakiem. Tak było również w tym roku.

28 września odbyła się w murach szkoły uroczystość upamiętniająca kolejną rocznicę nadania szkole imienia. Na uroczystość tę przybyli min.: starosta Paweł Pikula, burmistrz Bychawy Andrzej Sobaszek, przewodniczący Rady Miejskiej Seweryn Gąbka, wizytator Halina Dudzińska-Zuchniarz, dyrektorzy okolicznych szkół, żołnierze w osobach: starszego chorążego Sławomira Podkościelnego z XX Rejonowych Warsztatów Technicznych w Lublinie i absolwenta naszej szkoły kpt. Mirosława Sobola z WKU w Lublinie, emerytowani nauczyciele, rodzice, mieszkańcy. Uroczystość rozpoczął pan dyrektor Adam Biaduń witając przybyłych gości i prosząc księdza proboszcza o odprawienie mszy św. w intencji Ojczyzny, zmarłych nauczycieli, pracowników oraz uczniów szkoły. Następnie uczniowie klas pierwszych złożyli ślubowanie na sztandar szkoły. Po przemówieniach gości uczniowie klas maturalnych zaprezentowali część artystyczną, która przybliżyła gościom i uczniom klas pierwszych postać Patrona. Po chwilach wzruszeń nadszedł czas na podziękowania dla artystów i ich wychowawców – pani Barbary Długoszek i pana Dariusza Ochnika oraz wszystkich tych, którzy przyczynili się do przygotowania uroczystości. Następnie głos zabrała pani wizytator oraz pan Seweryn Gąbka, którego słowa skierowane do zebranych utkwiły nam w pamięci. Nawiązał on do znanych nam postaci – stwierdził, że dobrze byłoby gdybyśmy umieli brać przykład z Napoleona Bonaparte, pracować tak jak ksiądz A. Kwiatkowski a umierać jak major Henryk Dobrzański. Po części oficjalnej przyszła pora na przyjemności – na początek degustacja bigosu, następnie dla pań pokaz wizażu przy stoisku z kosmetykami Avonu, a dla chłopców turniej gier komputerowych Colin McRea Rally. Dzień minął przyjemnie. Oddaliśmy hołd bohaterowi, który zginął w walce, ale żyje w legendzie i mamy nadzieję, że dzięki młodym ludziom nadal żyć będzie.

Majorze Hubalu, są jeszcze
Nieznane w tym kraju mogiły
Gdzie grób Twój, nie wiedzą też wieszcze
Wróg chciał cię uczynić niebyłym
Majorze Hubalu! My młodzi
Z nadzieją tutaj stoimy
Będziemy tu zawsze przychodzić
Przysięgę legendzie złożymy.

Artykuł zredagowali uczestnicy Koła dziennikarskiego działającego przy ZSZ nr 1 w ramach programu „Szkoła dla Ciebie"

Ślubowanie uczniów klas I w Zespole Szkół Zawodowych im. „Hubala", fot. M. Ciołek

Co słychać u naszych snajperów?

Strzelali z MON-em

23. września br. na strzelnicy wojskowej w Serebryszczu koło Chełma odbyły się Wojewódzkie Zawody Strzeleckie Klubów Żołnierzy Rezerwy LOK o Puchar Dowódcy 3 Brygady Zmechanizowanej Legionów im. Traugutta w Lublinie. Zawody były współ finansowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Drużyna z Bychawy w składzie: Marian Drąg, Tadeusz Topyłła, Robert Strumiński, Sławomir Rolek i Piotr Chrzanowski wprawdzie nie zajęła miejsca w czołowej trójce, ale dzielnie stawiła czoła 26 zespołom z całego województwa, jak i drużynie z lokalnej jednostki wojskowej.

Sądząc po wynikach indywidualnych klasyfikacji z poszczególnych konkurencji, walka o czołowe miejsca była bardzo zacięta. Zespół z Bychawy może się poszczycić indywidualnym osiągnięciem jednego z kolegów, otóż Sławomir Rolek zajął pierwsze miejsce w strzelaniu z pistoletu sportowego P-83 uzyskując wynik 99 pkt. Drugi zawodnik Tadeusz Gałecki z Lublina uzyskał wynik 98 pkt, trzeci wynik zawodów 97 pkt uzyskało dwóch zawodników, ale ostatecznie sędzia główny zawodów po przeliczeniu dziesiątek uznał trzeci wynik dla Piotra Gryciuka z Chełma.

W konkurencji z pistoletu, drużyna z Bychawy uzyskała wynik taki sam jak drużyna z Lublina, czyli 353 pkt. W innej konkurencji, czyli strzelaniu z karabinu wojskowego kbkak zabrakło naszym szczęścia i strata w tej konkurencji była nie do odrobienia w następnej, czyli rzucie granatem. Ostatecznie drużynowo strzelcy z Bychawy zajęli 9 miejsce z wynikiem 664 pkt, który i tak świadczy o bardzo wysokim poziomie zawodów.

DYPLOM

D L A

Stanisława Rolele

za zajęcie I miejsca
w strzelaniu z pistoletu wojskowego
z wynikiem 99 pkt.

w Wojewódzkich Zawodach Strzeleckich
Klubów Żołnierzy Rezerwy LOK
o Puchar Dowódcy 3 Brygady Zmechanizowanej
Legionów im. R.Traugutta w Lublinie

przedsięwzięcie dofinansowane z dotacji MON

Chełm – Serebryszcze, 23 września 2006r.

Lokalne boje

30. września na miejscowej strzelnicy w Bychawie odbył się trójbój strzelecki w zawodach Klubów Żołnierzy Rezerwy LOK o Puchar Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Lublinie z siedzibą w Bełżycach. Rywalizacja na lokalnych zawodach bardzo często nie ustępuje tym z zawodów na szczeblu wojewódzkim, a że licznie przybyła drużyna z Bełżyc, turniej zapowiadał się interesująco. I rzeczywiście, gdy do boju przystępowali czołowi zawodnicy strzelectwa poziom zawodów zawyżał się coraz bardziej. Ostatecznie współzawodnictwo w trójboju strzeleckim (strzelanie z karabinka sportowego + strzelanie z pistoletu P-64 + rzut granatem do celu) zakończył się ścisłą czołówką punktową. Z wynikiem 192 pkt pierwsze miejsce zajął Sławomir Rolek, natomiast wynik 191 pkt uzyskało dwóch zawodników. W rozstrzygnięciu drugiego i trzeciego miejsca nie zadecydowały dziesiątki obu zawodników, gdyż mieli ich tyle samo wystrzelanych, ale rzut granatem do celu, gdzie lepszy okazał się Antoni Kwiatkowski z Bełżyc zajmując drugie miejsce, a Marian Drąg musiał się pogodzić zobyciem trzeciego miejsca.

red.

TRYBUNA LUDKÓW

NIEZALEŻNA RUBRYKA KOŁA MŁODYCH DZIENNIKARZY

Krowa i Kryształ Żywiołów

Księga I Episode II

Tekst i rysunki: Artur Hanaj

Pan Franciszek Skrzypczak z Kosarzewa znalazł w lesie prawdziwka o wadze 1,5kg i obwodzie kapelusza 80cm. Gratulujemy!

BIG GRZYB!

Polecamy okolice Bychawy dla chętnych takich zdobyczy.

Gdy Internet bierze górę nad rozumem...

Zwyczajne popołudnie przeciętnego gimnazjalisty. Powrót do domu i jedzony w pośpiechu obiad. A potem? Co robi uczeń po powrocie ze szkoły? Odrabia lekcje? Czyta lektury lub czasopisma? Nie! Oczywiście siada przed ekranem komputera. Wcale nie po to, by wyszukać niezbędnych informacji do szkoły. Po prostu to jedyny znany nam ciekawy sposób na spedzenie wolnego czasu.

Internet – wydawałoby się najdoskonalszy wynalazek XX wieku. Dzięki programom takim jak Gadu-Gadu czy poczcie e-mail możemy nawiązywać kontakty z ludźmi z najdalszych zakątków świata. I wszystko jest w porządku, dopóki umiemy z tego korzystać z głową.

Gdy jednak Internet bierze górę nad rozumem... No właśnie co wtedy? Co kiedy zaglądamy na niedozwolone strony lub rozmawiamy z podejrzanymi „typami", którzy być może nie mają już czystego sumienia? Ktoś powie: „Mnie to nie dotyczy, bo jestem rozsądny", „Wiem co dobre, a co złe". Czy aby na pewno? Czasem choćby ze zwykłej ciekawości zapuszczamy się w „niebezpieczne zakamarki", jakie kryje Internet.

Załóżmy, że wchodzimy na jeden z czatów. Wpisujemy nick i zaczynamy rozmowę z niejakim wojtkiem002. Mamy wspólne zainteresowania, wymieniamy się poglądami. I tak przez kilka dni. W pewnym momencie on proponuje spotkanie. Rozsądek miesza się z ciekawością... „Co się niby może stać"- zadajemy sobie pytanie. Udajemy się na miejsce spotkania. Ale zamiast Wojtka spotykamy dwóch podejrzanych osobników, którzy z pewnością nie mają ochoty na pogawędki. Nie ma dokąd uciec. I co teraz?

Nie bądźmy głusi na apele rodziców, nauczycieli i mediów. Korzystajmy z Internetu z głową ☺!

Paulina Duda

„Wandziniacy" na Wiśle

SANDOMIERZ

Nadwiślańska Perła

Piękny, słoneczny poranek 22 września 2007 r. godziny 6.15 rano. „Wandziniacy" czekają na autobus wycieczkowy. Jest nas duża grupa, około 60 osób razem z osobami odprowadzającymi. Humory dopisują, słychać głośne śmiechy, tworzą się grupy znajomych. Organizatorom nie jest do śmiechu, jest godzina 7.45, a autobusu jak nie było tak nie ma. Starsze pokolenie jest zaniepokojone, czy wycieczka dojdzie do skutku, pokolenie MP-3 ze słuchawkami na uszach, zdaje się nie przejmować zaistniałą sytuacją. Jedynie najmłodsi tuląc się do mam lub babć, dzielnie czekają na wyjazd.

Dopiero około godziny 8.15 podjeżdża autokar, (tzw. zapasowy)i wreszcie ruszamy do Sandomierza. Długie poranne oczekiwanie na wyjazd trochę popsuło nam humor. W drodze do celu nigdzie nie zatrzymujemy się. Jechaliśmy Traktem Zawichowskich – przez Janików, Czynów Szlachecki, Zawichost.

Sam wjazd do Sandomierza znacząco poprawia samopoczucie wycieczkowiczów i organizatorów. Sandomierz jedno z najpiękniejszych miast Polski, położone podobnie jak Rzym, na siedmiu wzgórzach. W dawnych czasach gościło królów. Teraz odkrywa przed nami pamiątki swej świetności. Dobrze się złożyło, że parking był przed bramą Opatowską. Dawniej miasto było otoczone grubymi murami, dzisiaj pozostała tylko Brama Opatowska, witając nas „wandziniaków" swoim wspaniałym widokiem. Warto było się wdrapać po stromych schodkach na jej szczyt, by podziwiać wspaniałą panoramę Sandomierza i okolic, Stare Kamienice, Wisłę, sylwetki kościołów. Przewodniczka zwróciła naszą uwagę na północny wschód, gdzie zobaczyliśmy Góry Pieprzowe – jedno z najstarszych pasm górskich w Europie.

Niezwykłym przeżyciem dla wycieczkowiczów okazało się zwiedzanie Katedry pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Nawet najmłodsi wykazali zainteresowanie po wejściu do katedry. Kościół został wzniesiony przez króla Kazimierza Wielkiego. Wnętrze świątyni zdobią unikatowe malowidła (obrazy) wykonane przez mistrzów ruskich, na polecenie króla Władysława Jagiełły. Są one typowym przykładem malarstwa średniowiecznego.

Są wśród nich cztery obrazy poświęcone męczeństwu mieszczan sandomierskich, przedstawiają zdarzenia historyczne w czasie najazdów tatarskich, jak również w czasach Potopu Szwedzkiego. Ciekawym jest też cykl obrazów „Martyrologium Romanum" jest ich dwanaście – jak

miesięcy w roku, każdy przedstawia tylu męczenników, ile dni ma miesiąc. Podobno chcąc sprawdzić, jaka śmierć nas czeka – należy odszukać męczennika z dnia naszych urodzin.

Osobliwym obrazem jest (nie widzieliśmy go, gdyż jest zasłonięty). Przedstawia scenę rzekomego mordu rytualnego dokonanego przez Żydów. Zdaniem części duchowieństwa powinien się pod nim znajdować napis, że obraz nie jest aktem oskarżenia Żydów, ale znakiem skruchy chrześcijan. Kiedyś nie wolno go było fotografować wycieczkowiczom.

Zauroczeni wnętrzem świątyni, dowiedzieliśmy się również o katedralnym skarbcu o wielkiej wartości historycznej i materialnej.

Zwiedzaliśmy Kościół pod wezwaniem św. Jakuba, zbudowany około 1226 roku przez córkę Kazimierza Sprawiedliwego Adelajdę. Wspaniały portal romański. Jest to dawny klasztor Dominikański – jedna z pierwszych budowli wzniesionych z cegły. Przy kościele rosną stare lipy. Legenda głosi, że zasadził je tam korzeniami do góry święty Jacek. Miał dokonać cudu, by na pustym wtedy placu wybudować świątynię. Podobno po roku korzenie zazieleniły się i obsypały kwiatami, jakby były gałęziami.

Podziwialiśmy też Zamek Sandomierski zbudowany na miejscu Grodu z XI w. przez króla Kazimierza Wielkiego. Na dziedzińcu zamkowym trafiliśmy na cykliczną sandomierską imprezę. Jadło sandomierskie to odpowiednik naszego podczas Festynu w Krainie Pierogów.

Po krótkim odpoczynku udaliśmy się do Zbrojowni Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej. Tutaj po znoju zwiedzania w zimnej piwnicy zbrojowni, siedząc na masowych ławach przy rycerskim stole, wysłuchaliśmy ciekawego opowiadania przewodniczki o stanie rycerskim, jego zwyczajach (pasowanie na rycerza, turnieje), kodeksy moralne, uzbrojeniu.

Każdy z uczestników mógł założyć na siebie elementy zbroi rycerza, dać zakuć się w dyby. Czarowi starych elementów uzbrojenia rycerskiego różnego rodzaju, koloru, szyszaków, hełmów, mieczy, rusznic i innej broni palnej. Również dziewczęta przymierzały i pozowały do fotografii. Śmiechom i radości nie było końca. Przy pożegnaniu z panią przewodnik obdarowaliśmy ją materiałami promocyjnymi o naszej gminie – wydanie specjalne „Głosu Ziemi Bychawskiej", mapę oraz folder Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego. Wszystko w ładnej reklamówce z herbem Bychawy. Przewodniczka nie chciała wierzyć, że tworzymy grupę najbliższych sąsiadów z jednego sołectwa.

Ostatnim punktem programu był rejs turystyczny po rzece Wiśle. Cała 45-osobowa grupa płynęła jednym statkiem. Odpoczywaliśmy po trudach zwiedzania podziwiając panoramę Sandomierza. Okazało się, że Sandomierz równie wspaniale prezentuje się od strony Wisły. Na wysokiej nadrzecznej skarpie leży jego cenny skarb – Stare Miasto.

Po rejsie był czas wolny, na posiłek i zakupienie pamiątek. Na staromiejskim rynku można było podziwiać starą studnię z dachem krytym gontem, jak zegar słoneczny na Ratuszu.

Wracaliśmy przez miejscowości – Sobótka, Jakubowice, Przybysławice, byliśmy blisko Grochocic, skąd pochodził rycerz Andrzej posiadający majątek w Bychawie.

Podziwialiśmy ładne krajobrazy Ziemi Sandomierskiej, widzieliśmy liczne sady ze smakowicie wyglądającymi jabłkami. Szkoda, że tak wspaniała wycieczka tak szybko się skończyła.

Mirosław Grzesiak

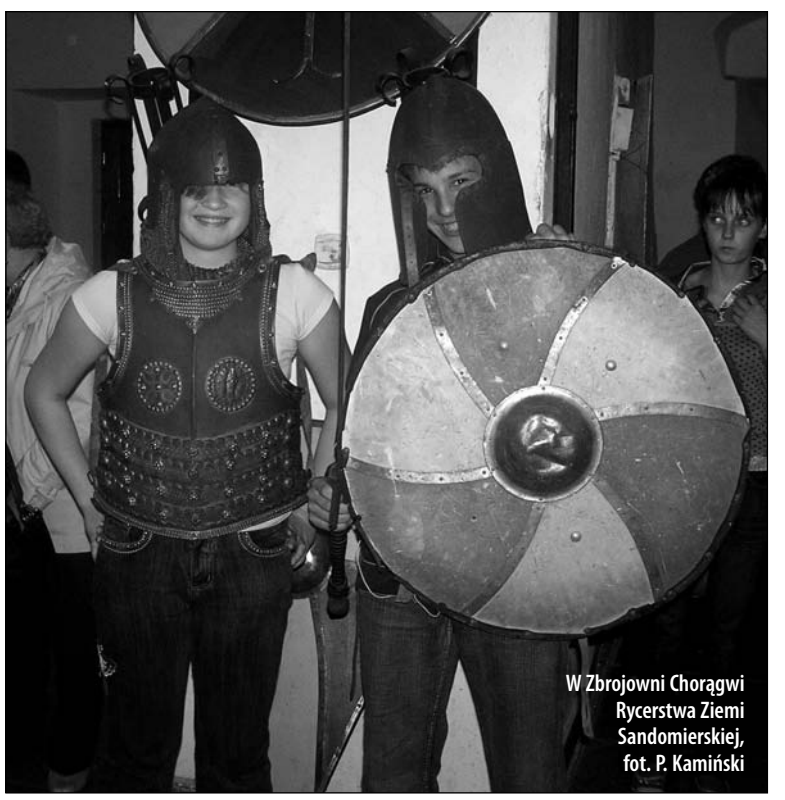

W Zbrojowni Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej, fot. P. Kamiński

Dla spragnionych normalności...

Ten kraj schodzi na psy... Niejeden czworonóg tego gatunku mógłby się jednak mnie za takie stwierdzenie obrazić i śledząc na ekranie ze swoim panem przedwyborczy wyścig agresji, warknąć: mamy swoje zasady, a wy? I słusznie.

I we mnie zaś postanowienie świadomego wypełnienia obywatelskiego obowiązku w najbliższych wyborach do Sejmu i Senatu RP, umiera śmiercią naturalną z dnia na dzień. Mój umysł, podobnie jak każdego „średnio" normalnego człowieka, nie jest w stanie ogarnąć, ani tym bardziej pojąć totalnego braku elementarnych zasad kultury w prowadzeniu kampanii wyborczych. Przepraszam, ale mierzi mnie to ciągłe poszukiwanie „haków" na politycznych przeciwników, a już jak słyszę, że to wszystko w imię dobra Ojczyzny, to przysłowiowy „scyzoryk" otwiera mi się w kieszeni. Skąd w człowieku aż tyle jadu i obłudy? Nie chce mi się szukać odpowiedzi, choć wydaje się ona być oczywista.

Jakaś wewnętrzna siła każe dla równowagi, poszukać normalności. Literatura jak zawsze przynosi ukojenie dla skołatanego umysłu, wywołuje śmiech, zachwyca, pobudza do zamyślenia. Państwu też polecam książki, jako niezawodną odskocznię od szaleństwa tego świata. Wygodny fotel, filiżanka gorącej herbaty z miodem i cytryną, dobra książka. Niby nic, a świat od razu pięknieje!

Monika Szwaja – *Klub mało używanych dziewic.* Tytuł może trochę kontrowersyjny, ale treść bynajmniej nie bulwersująca, za to pełna humoru, jak to u Szwai. Czytelnik poznaje cztery niezależne kobiety, inteligentne, dowcipne, którym zachciało się poprawiać świat, wiedzą co to przyjaźń, potrafią pochylić się nad drugim człowiekiem, bez domagania się rewanżu, mają problemy (jak każdy), z którymi trzeba borykać się każdego dnia, słowem samo życie, a jednak... Czyta się z przyjemnością...

Frances Mayes – *Rok w podróży. Dziennik pensjonarki.* Wrażenia z dwunastu podróży po różnych zakątkach świata. Miejsca, ludzie, egzotyczne potrawy, smaki kulinarne i książki...To wszystko w tej jednej książce – dzienniku podróży.

Ryszard Kapuściński – *Lapidaria*. Luźne notatki, zapiski tworzące obraz otaczającej rzeczywistości. Po prostu doskonałe!

Joanna Chmielewska – *Najstarsza wnuczka.* To lektura na teraz. Czyta się jednym tchem, zaśmiewając się do łez. Wszak „śmiechu nam trzeba na te dziwne czasy..."

Audrey Niffenegger – *Żona podróżnika w czasie.* Romans przygodowy z elementami science fiction. Ona – studentka sztuk pięknych. On – niekonwencjonalny bibliotekarz z dziwną przypadłością przemieszczania się w czasie. Znika nieoczekiwanie, co gorsza nie ma na to żadnego wpływu. Wspólne życie tych dwojga to długa historia pełna niespodzianek. Intrygujące...

Te książki obok wielu innych czekają na czytelników w Bibliotece Publicznej (BCK) na półce z nowościami!

baj_ka

KONKURS!

Wspomnienia z Sandomierza

Konkurs na najciekawsze wspomnienia z wycieczki do Sandomierza. Prace (minimum 2 tys. znaków ze spacjami), prosimy składać w redakcji GZB do 15. listopada 2007 roku lub wysyłać e-mailem na adres: gzbg@wp.pl. Do zdobycia cenna nagroda, ufundowana przez Redakcję. W konkursie mogą wziąć udział nie tylko „wandziniacy", którzy byli na wycieczce w Sandomierzu we wrześniu br., ale również wszyscy, którzy podczas minionych wakacji odwiedzili Sandomierz. **Zapraszamy do udziału w konkursie!**

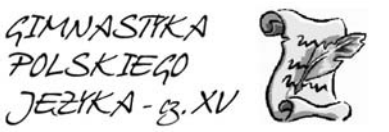

Witam!

Już po raz 15. spotykamy się w *gpj*, gdzie bez skrępowania możemy zmagać się w sposób werbalny z językiem polskim; z jego niewyczerpanym bogactwem słów, dźwięków, interpretacji. Dzisiaj głoska „dż" zagra pierwsze skrzypce, dla wszystkich tych, którzy z odrobiną szaleństwa we krwi porwą się na dykcyjnie wyczynowy wiersz *„Dżiu-dżitsu dżentelmena"*, w którym nie zabraknie dziwnych zwrotów i wyrazów. A wszystko z odrobiną humoru, którego nie powinno zabraknąć podczas gimnastycznych zmagań z wielowymiarowymi urokami ojczystej mowy…Powodzenia i dobrej zabawy!

Leszek Asyngier Jr

Dżiu-dżitsu dżentelmena.

Pewien dżentelmen
Dżiu-dżitsu ćwiczył
W dżdżysty dzień tak przed
zdrzemnięciem;
Niczym dżdżownica
Z wdziękiem się giął, wił
Choć odzian w dżins ciasny
z wielkim
zacięciem.
Dżemper z dżerseju
Zdjąwszy uprzednio,
Aby się nie zgrzać
przesadnie,
Jak lina bandżi
Czy struny bandżo,
Prężył się płynnie, a czasem
gwałtownie.

Jak dżin nad lampą,
On brat dżudoki
Zwinnie się ruszał
W układach.
Zjadł wcześniej dżemu,
Stąd miał komórki
Bogate w dżule, jak w „Au"
Maharadża.

Utwór dżezowy
W tle grały „Dżamble",
Co z płyty Fudżi
Odtwarzał;
To mu enerdżi
Dawało zawsze-
Było dla ducha,
czym ćwiczenie
Ciała.

Dżygita wprawa,
Styl menedżera-
Słowem precyzja
W szczególe.
Ze dżdży miękkością,
Kunsztem dżokeja-
To dżiu-dżitsu dżentelmena
W ogóle.

Koniec

BAR U SASZY
Bychawa – zalew „Podzamcze”

W sezonie jesienno-zimowym bar jest nieczynny.

Organizujemy imprezy integracyjne i okolicznościowe.
Rezerwacja imprez tel. 513 696 896

• DANIA Z GRILLA• KUCHNIA POLSKA •

NAGROBKI GRANITOWE
(granit krajowy i importowany)
tanio poleca producent:
blaty
schody
parapety
Sprzedaż na raty
Zakład Kamieniarski
Strzyżewice Rechta
tel.(081)566 66 60

Ośrodek Szkolenia Kierowców
DALKO
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
NAJNIŻSZA CENA
Z nami dojedziesz daleko!
Bychawa
ul.Reymonta 4B (obok ZSZ Nr 1)
Tel. kom. 0 509 777 889
Zapraszamy na nowe szkolenia

NAPRAWA TELEWIZORÓW
W BYCHAWIE na przeciwko dworca PKS
Środa 8.00-16.00; Czwartek 8.00-16.00
tel. 0 602 642 166

Ubezpieczenia
Biuro - dworzec PKS - wejście od liceum
tel. (081) 566-10-46 tel.kom. 606-981-922
w najlepszych i najtańszych firmach ubezpieczeniowych
(WARTA, HESTIA, UNIQA, PTU, SAMOPOMOC, GENERALI, COMPENSA, CONKORDIA)

NZOZ "Sanus" Z. Chmielowiec G. Kniaź sp.j.
Przychodnia Medycyny Rodzinnej
ZAPRASZAJĄ:
lek. med. Grażyna Kniaź
lek. med. Zbigniew Chmielowiec
lek. med. Anna Kołodyńska
Bychawa ul. Marsz. J. Piłsudskiego 79 ("dworzec PKS")
czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-18.00
tel. 0-81 56-62-400
Na podstawie umowy z **Narodowym Funduszem Zdrowia** oferujemy:
- **bezpłatną opiekę** lekarzy rodzinnych
- **bezpłatne badania** laboratoryjne wykonywane w Luxmed - punkt pobrań w Bychawie
- **bezpłatne badania RTG i USG**
- **szczepienia** i badania profilaktyczne dzieci
- **skierowania do specjalistów** realizowane będą **bezpłatnie** we wszystkich poradniach, które zawarły umowę z NFZ, także w SP ZOZ w Bychawie
- **skierowania do szpitali** realizowane będą we wszystkich szpitalach np. SP ZOZ
W dni powszednie po godz. 18.00, soboty, niedziele i dni świąteczne, usługi medyczne w zakresie porad lekarskich i zabiegów pielęgniarskich świadczone będą w pogotowiu ratunkowym i izbach przyjęć SPZOZ w Bychawie

AUTO - MAR
23-100 Bychawa, ul. Piękna, tel. 081/ 566 02 84, 0508 302 120
23-110 Krzczonów, ul. Żeromskiego 3, tel. 081/ 566 44 00
22-470 Zwierzyniec, ul. Partyzantów 23, tel 084/ 687 32 52
AUTO CZĘŚCI FIAT, POLONEZ
ŻUK, FORD, OPEL, VW
FRANCUSKIE I JAPOŃSKIE
OPONY, AKUMULATORY
TŁUMIKI, URSUS – CZĘŚCI

SAMODZIELNY PUBLICZNY
ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
W BYCHAWIE
serdecznie zaprasza do korzystania z usług
Lekarza podstawowej opieki zdrowotnej
W ramach opieki zapewniamy badania laboratoryjne, RTG, USG wysokiej jakości (na miejscu) oraz konsultacje specjalistów
Apteka "Vita Longa" pracuje mimo utrudnień związanych z budową. Posiadamy pełny asortyment i leki w konkurencyjnych cenach
Zostając w SP ZOZ-ie wspierasz rozwój bychawskiej służby zdrowia i rozbudowę przychodni i szpitala

Nie płać tylko zamień
butlę stalową na BPGas light
HANDEL GAZEM PŁYNNYM TERESA WIATER
Autoryzowany Dealer BP Gas Poland
zadzwoń i zamień
tel.(081)566 04 77
ul.Sienkiewicza 49 Bychawa

OPTYK - OKULARY
Bychawa ul. Piłsudskiego 79 (dworzec PKS, wejscie od liceum)
- najniższe ceny w regionie (od 50 zł)
- ponad 200 wzorów opraw okularowych
- najwyższa jakość, gwarancja 12 miesięcy
- czas oczekiwania do 1 godziny
otwarte: Pn.Wt.Czw.Pt w godz. 9-13, jedna sobota w godz 9-10
tel. 081/ 566-02-41 tel.kom. 603-780-300
OKULISTA NZOZ "BIOMED"
BEZPŁATNE LECZENIE, KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
Poradnia Okulistyczna: Bychawa ul.Piłsudskiego 42 (obok komendy Policji)
otwarte: od poniedziałku do piątku w godz. 7-14, we wtorek dodatkowo w godz. 15-20
leczenie bezpłatne w ramach umowy z NFZ
tel. 081/ 566-22-33

Sprzedaż miodu bezpośrednio z pasieki
Duży wybór! Atrakcyjne ceny!
Miód dostępny również w sieci sklepów "Chromczak"
Helena i Romuald Chromczak, Marysin 9, 23-100 Bychawa

Urząd Stanu Cywilnego w Bychawie informuje, że dniach od 16.09.2007 do 16.10.2007 zarejestrowano następujące:

AKTY MAŁŻEŃSTW

1. Wójtowicz Janusz i Pietrzak Joanna
2. Wojtyła Wiesław i Machul Małgorzata
3. Bartoszek Adam i Dolecka Agnieszka
4. Makuch Paweł i Laskowska Agnieszka
5. Remuszka Ireneusz i Dąbska Beata
6. Stachyra Krzysztof i Żak Agnieszka
7. Pawlas Marek i Wicińska Dorota
8. Mikulski Dariusz i Sprawka Aneta
9. Łukasik Jacek i Dyś Agnieszka
10. Tyczyński Tomasz i Wojewoda Magdalena
11. Wójcik Jacek i Jabłońska Anna
12. Grajek Grzegorz i Krusińska Renata

Serdeczne życzenia na nowej drodze życia

AKTY ZGONÓW

1. Kamińska Aleksandra	Dębina	lat 84
2. Zajglic Miron	Guzówka	lat 73
3. Gołąb Władysław	Lublin	lat 63
4. Michalak Bolesław	Wysokie	lat 87
5. Gutek Stanisław	Piotrków Kolonia	lat 74
6. Pawłat Leon	Lewnadowszczyzna	lat 85
7. Rakuś Kazimiera	Franciszków	lat 83
8. Mordel Jan	Skrzynice	lat 88
9. Krzykała Waleria	Lublin	lat 96
10. Kot Genwoefa	Bystrzyca Nowa	lat 76
11. Kępowicz Jan	Osmolice	lat 84
12. Rubaj Jan	Targowisko	lat 97
13. Malec Anna	Krzczonów	lat 91
14. Grzegorczyk Danuta	Piotrków Pierwszy	lat 78
15. Kulesza Wacław	Bychawa	lat 85
16. Jabłońska Sabina	Leśniczówka	lat 79
17. Dudek Bolesław	Dębina	lat 72
18. Frączek Natalia	Wincentówek	lat 72
19. Sztorc Zofia	Żuków Drugi	lat 82
20. Garbarz Agata	Biskupie	lat 81
21. Łóżecki Ryszard	Bychawa	lat 58
22. Wójcik Krystyna	Polanówka	lat 71
23. Żak Antoni	Spławy	lat 80

Rodzinom zmarłych składam wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego
Regina Skoczylas

GŁOS ZIEMI BYCHAWSKIEJ
Wydawca: GMINA BYCHAWA
Adres: Redakcja „Głosu Ziemi Bychawskiej”
23-100 Bychawa, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 22
tel. (0-81) 56-60-049, 56-60-004 w. 46
Redaktor naczelna: Monika Głazik
e-mail: gzbg@wp.pl
Zdjęcia: M. Matysek, M. Głazik
Dyżury redakcji pełnione są codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 7^{30}-15^{30}
Nakład: 1000 egz.
Opracowanie komputerowe: AZKO Anna Kowalczyk
druk: AWR MAGIC, Lublin, ul. Spadochroniarzy 7, tel. 081/441-13-91, e-mail: magic@magic.lublin.pl

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiustowania.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

APEL DO HODOWCÓW I PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ

Szanowni Hodowcy i Producenci!

Obecność krajowej hodowli i produkcji trzody chlewnej na rynku europejskim i światowym, w dużym stopniu zależy od realizacji programu monitorowania i zwalczania choroby Aujeszkyego na terenie całego kraju. Spośród państw UE tylko Polska, Bułgaria i Rumunia nie mają wdrożonego takiego programu. Jego brak uniemożliwia eksport żywych zwierząt, a w przyszłości również mięsa do krajów wolnych od choroby Aujeszkyego. Powoduje to destabilizację rynku trzody chlewnej w Polsce i równocześnie sprawia, że krajowa hodowla i produkcja działa w warunkach nierównej konkurencji ze strony innych państw.

Od dłuższego już czasu „POLSUS” podejmował działania mające na celu rozwiązanie tego problemu. Efektem tych starań jest przyjęty przez Rząd RP „Wieloletni program zwalczania choroby Aujszkyego u świń na terytorium Rzeczpospolitej”. Jego realizacja rozpocznie się z dniem 1 stycznia 2008 r.

Szacunkowy koszt Programu wynosi ponad 230 mln zł i jest w całości finansowany z budżetu państwa, a zatem nie obciąża kosztami rolników. Jednak powodzenie jego realizacji w decydującym stopniu zależy od samych Hodowców i Producentów świń. Wymaga bowiem ścisłej współpracy z lekarzami, którzy będą pobierali od świń próby krwi. W całej Polsce są miliony próbek krwi do pobrania. Te działania będą wymagały sprawności i terminowości wykonywania zadań. Jest to ogromne przedsięwzięcie, bowiem lekarze będą mieli obowiązek odwiedzić wszystkie gospodarstwa, w których utrzymywane są świnie i w określonym czasie pobrać krew do badań a następnie dostarczyć ją do laboratorium. Wszelkie utrudnienia dla lekarzy wynikające z niedoinformowania rolników mogą opóźniać powyższe prace. Trzeba będzie również bezwzględnie przestrzegać zaleceń związanych transportem zwierząt.

Stąd apel do Was Hodowcy i Producenci, aby życzliwie podchodzić do współpracy z lekarzami weterynarii i w jak największym stopniu umożliwić im wykonywanie swoich obowiązków. Trzeba pamiętać, że podejmowane przez nich będą mieć charakter urzędowy i będą wynikać odpowiedniego Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a ich celem będzie pomoc skierowana do hodowców i producentów świń. Mamy nadzieję na dobrą współpracę, której efekty mają Państwu pomóc w zlikwidowaniu barier rozwoju wsi polskiej, dotykających szczególnie hodowców i producentów trzody chlewnej.

Dyrektor Biura dr inż. Tadeusz Blicharski